Kuryer Poznański.

Nr. 53. Redaktor odpowiedzialny **Niedziela, 5 marca 1882.** *Nikazy Gruszczyński.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 4 marca.

(*Zamach na królową Wiktoryą. — Obecne położenie polityczne. — Odpowiedź Nowego Wremienia na insynuacye Nordd. Allg. Ztg. i zdanie organu Katkowa o polityce Prus. — Z pola walki. — P. Dilke wyjaśnia kwestyą haraczu bułgarskiego i kwestyą zatargu angielsko-rosyjskiego w Azyi środkowéj. — Pan Gladstone i kompromis torysów. — Jeszcze Bradlaugh.*)

Zamach na królową angielską stoi w téj chwili na pierwszym planie dyskusyi publicznéj, jakkolwiek nie ma politycznego znaczenia. Każdy bowiem wie o tém dobrze, że gwałtowna śmierć królowéj Wiktoryi nie miałaby najmniejszego wpływu na bieg wypadków europejskich i nie pociągnęłaby za sobą przewrotu w społeczno-politycznem życiu Anglii. Pomiędzy zamachem Roderyka Mac Leana a krwawemi czynami nihilistów rosyjskich nie ma żadnego związku; zamach ten jest, jak wszystko pokazuje, wyskokiem szalonego człowieka, który może tę samę odegrać chciał rolę, co morderca Garfielda. To też nie tyle cel zamachu, ile jego szczegóły i osobistość zbrodniarza budzą pewne zainteresowanie. Mac Lean liczy około 32 lat życia, średniego jest wzrostu i bardzo wychudzony. Kiedy odprowadzono go do więzienia, zażądał pokarmu, gdyż jak mówił, od dni kilku nic nie jadł. Lekarz uznał go za zdrowego na umyśle, choć inni twierdzą, że ma pomięszanie zmysłów. W pamiętniku, który miał przy sobie, znajdują się różne notatki i wyjątki z gazet, jak np. następujący: „*Gazeta Reynolda* (znane skrajno-radykalne pismo tygodniowe) oddaje dość dobrze prawdziwą ideę tych wielkich różnic, jakie zachodzą pomiędzy społecznemi warstwami narodu angielskiego.“ Zbrodniarz zdaje się więc być socyalistą, jakkolwiek utrzymuje, że głód i rozpacz popchnęły go do zamachu. W śledztwie zachowuje Mac Lean zupełną spokojność. Na zapytanie komisarza policyjnego odpowiedział, że jedynie bieda skłoniła go do tego kroku, że nie miał zamiaru nic złego wyrządzić królowéj, ponieważ nawet nie celował do niéj. — Na wieść o zamachu zapanowało na ulicach, w teatrach i domach wielkie wzburzenie umysłów pomiędzy ludnością, po którém wielka nastąpiła radość, kiedy się dowiedziano, że królowa wyszła cało z niebezpieczeństwa. Tegoż samego dnia późno w noc, otrzymała królowa Wiktorya depesze gratulacyjne od cesarzowéj austryackiéj i cesarzów Niemiec, Rosyi i Austryi. Wszyscy ambasadorowie, arystokracya i niezliczona moc osób udała się do pałacu Bukingham, ażeby zapisać swe nazwiska w wyłożonych tamże listach. Wiadomość o zamachu nadeszła do parlamentu krótko po godz. 7. Ministrowie przyspieszyli koniec rozpraw i wysłali powinszowanie do królowéj z powodu szczęśliwego ocalenia. Królowa odbiera depesze i adresy gratulacyjne z całego kraju, od wszystkich stronnictw politycznych i korporacyi. — Zamach Mac Leana poruszy może na nowo dawny plan zbiorowéj obrony państw konserwatywnych przed międzynarodowém stronnictwem rewolucyjnego przewrotu.

Sytuacya polityczna pozostaje dotąd w jedném i tém samém stadyum. Z jednéj strony zaręczają półurzędowe organa o silnéj woli utrzymania przez mocarstwo pokoju europejskiego, z drugiéj radzą niedowierzać chwilowemu uspokojeniu i sposobić się na nieprzewidziane wypadki. W kołach dyplomatycznych — pisze *Bohemia* — zapewniają, że ewentualnie zajść mogą znaczne zmiany w ustroju europejskim. Wystąpienie Skobielewa było obliczone na wypadki, którym zdołano zapobiedz. Wystąpienie to miało na celu zbliżenie się Francyi pod kierunkiem Gambetty do Rosyi pod przewodnictwem panslawistycznem, tudzież osłabienie przyjaznych stosunków, łączących Włochy z Niemcami i Austryą, czego Gambetta gorąco pragnął. Nastąpiło też rzeczywiście niejakie naprężenie stosunków między Rzymem a Berlinem, które było przyczyną, że król Humbert zaniechał podróży do Berlina, tudzież że Berlin zbliżył się do Watykanu. Zmiana, która zaszła w składzie gabinetu francuskiego, pokrzyżowała te zamiary a umożliwiła sytuacyą, jaka istniała w czasie kongresu berlińskiego, t. j. zbliżenie się Austryi i Niemiec do Anglii i Francyi. Ponieważ i Porta za wpływem Niemiec należy do tego koła, ponieważ jéj zapewniono pomoc w razie, gdyby przyszło walczyć z orężem w ręku przeciw burzycielom pokoju europejskiego, ponieważ wreszcie państwa bałkańskie wyrzekły się dążności panslawistycznych, przeto Ignatiew, wzniecając niepokój w ostatnich czasach, liczył na czynniki, które nie istnieją; Rosya tedy wobec powracającego koncertu europejskiego ujrzy przed sobą dwie drogi do wyboru: albo przyłączy się do tego koncertu, albo zostanie jeszcze więcéj odosobnioną. — Tak samo mniéj więcéj, jak *Bohemia*, nakreśla sytuacyą i tłumaczy przyczyny uspokojenia dziennik francuski *National*, organ konserwatywnego stronnictwa republikańskiego. Artykuł rzeczonego dziennika podajemy na właściwém miejscu.

Na znaną zaczepkę ze strony *Nordd. Allg. Ztg.*, podejrzywającą hr. Ignatiewa o stosunki z nihilizmem, odpowiedziało bardzo gwałtownie *Nowoje Wremia*. „Nigdy — pisze ten dziennik — nie rzucono wstrętniejszéj potwarzy i nie uciekano się do bardziéj niskich środków i sposobów w publicystyce niemieckiéj. Kłamstwa takie i bezczelne potwarze zrozumiane być mogą tylko w ustach tych, którzyby przed niebezpieczeństwem zasłonić się chcieli. Zrzekamy się wszelkiéj polemiki. Patryotyzm nasz wymaga pokoju, za który jednak nie sprzedalibyśmy naszéj godności narodowéj.“ Nadmieniamy tu, że *Nordd. Allg. Ztg.*, nie odpowiedziała dotąd na podany przez nas wczoraj komunikat *Prawit. Wiestnika*, zbijający twierdzenie, jakoby *Nowoje Wremia* było półurzędowym organem rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych. — Rosyjskie dzienniki panslawistyczne, mając widocznie wszelką swobobę bezkarnego uderzania na politykę pruską, robią z niéj wszelki możliwy użytek. *Moskiewskija Wiedomosti*, które milczały dotąd o mowie Skobielewa, zamieściły dnia 1 b. m. artykuł wstępny, w którym powiadają, iż pierwsze hasło wojenne wydaném zostało nie przez Skobielewa, ale przez Berlin, gdzie podwyższenie budżetu wojskowego motywowano potrzebą uzupełnienia frontu obszernego od strony Francyi i Rosyi. Prusy wzmacniają téż nieustannie swe twierdze wschodnie; po stronie Skobielewa — kończy organ Katkowa — są tylko słowa, a po stronie pruskiéj fakta niezbite.

Ostatnia chmurka, która dotąd zaciemniała polityczny widnokrąg europejski, poczyna z niego ustępować. Austryackie oddziały, stoczywszy w ostatnich dniach kilka bitew z powstańcami w Krzywoszy i Hercegowinie, zadały im śmiertelny cios. Kolumna jenerała Czwertsa, rozpocząwszy w dniu 26 z. m. bitwę, skończyła ją dopiero 27 rano i połączywszy się następnie z oddziałem Sekulicza, spędziła powstańców z prawego brzegu Narenty. Kolumna pułkownika Haasa wyruszyła wieczorem 27 lutego o 6 godz. na lewy brzeg Narenty i połączywszy się w nocy z kolumną jenerała Czoticza, napotkała na oddział powstańców, liczący 1000 ludzi i pobiła go na głowę. Powstańcy ponieśli wielkie straty i rozbiegli się na wszystkie strony. Główny ich dowódzca Łazic bej dostał się do niewoli i osadzonym został w więzieniu; drugi dowódzca Tungus miał zbiedz do Czarnogóry. Tak opiewa najświeższy raport urzędowy. Ostateczna pacyfikacya Krzywoszy i Hereegowiny zdaje się być teraz kwestyą tylko czasu; rdzeń powstania został zniszczony; rozbitki powstańcze mogą jeszcze czas niejakiś zakłócać spokój, ale nie zdołają większego już stawić oporu zwycięzkim kolumnom austryackim. (Zobacz dzisiejszą korespondencyą z Wiednia w Kuryerze).

Ze spraw politycznych większego znaczenia, do których podają nam szczegóły dzisiejsze telegramy, budzą najwięcéj jeszcze interesu obrady parlamentu angielskiego. Na czwartkowém posiedzeniu angielskiéj Izby niższéj poruszono kwestyą haraczu, który Bułgarya stósownie do postanowień kongresu berlińskiego ma płacić Turcyi, jako też kwestyą posuwania się Rosyi w Azyi środkowéj. Na odnośne interpelacye deputowanych Wolffa i Bartlettsa odpowiedział p. Dilke, że rząd gotów jest wziąć pod rozwagę kwestyą haraczu bułgarskiego, skoro tylko inne mocarstwa europejskie będą nią chciały się zająć. Oświadczenie to smutne rzuca światło na niemoc gabinetu p. Gladstona. Zatarg o granice w Azyi środkowéj dotąd nie został uregulowany. P. Dilke oświadczył, że jest on dotąd przedmiotem wymiany myśli pomiędzy rządami Anglii a Rosyi. — Pan Gladstone, jakeśmy wczoraj już donosili, odrzuca kompromis torysów w sprawie zbadania skuteczności bilu rolnego. Na czwartkowém posiedzeniu Izby oświadczył minister, iż rząd nie może przyjąć zaproponowanego kompromisu, ponieważ tenże nie wyszedł z Izby lordów, tylko od jéj komisyi. P. Gladstone życzy sobie, jak słuszna, rozwiązania komisyi, a potém dopiero chce się układać z Izbą wyższą. Torysowie nie zechcą zapewne zaostrzać zatargu i zgodzą się na warunki premiera. — Sprawa Bradlaugha pojawi się, jak się zdaje, raz jeszcze w parlamencie. Wyborcy okręgu Northampton obrali na nowo Bradlaugha 3798 głosami na deputowanego Izby; konserwatywny kandydat otrzymał głosów 3687. Ateista przybędzie na posiedzenie Izby i powtórzą się dawne skandale, gdyż, jak donosi *Daily News*, opozycya postanowiła nie dopuszczać Bradlaugha do złożenia przysięgi.

Przemówienie Ojca św.

Rzym, 3 marca, godzina 8 minut 32 wieczorem. (Prywatny telegram *Kur. Pozn.*). W dniu wczorajszym miał Ojciec św. przemowę do kolegium kardynalskiego, w któréj powiedział pomiędzy innemi, że sprawa rzymska poruszać będzie umysły tak długo, dopóki Stolica św. nie otrzyma wolności, bez któréj Papież świętego urzędu swego wykonywać nie może. Katolicy nie ustaną w walce za święte prawa Kościoła, a sami nieprzyjaciele Kościoła będą zmuszeni coś zrobić dla Papieża, jeśli chcą zwyciężyć rewolucyą.

W téj saméj sprawie otrzymuje *Tageblatt* berliński następujący telegram:

Rzym, 3 marca (rano). W dniu wczorajszym przyjmował Ojciec św. kolegium kardynalskie, które przybyło złożyć mu swe życzenia z okazyi czwartéj rocznicy jego koronacyi, przypadającéj w dniu dzisiejszym. Na przemowę dziekana świętego kolegium, Kardynała di Pietro, odpowiedział Ojciec św. dłuższą mową, w któréj położył przycisk na nieznośność swego położenia i oświadczył, że kwestya rzymska nigdy milczeniem, ani upływem czasu ubitą być nie może, dopóki godność i wolność Papieża zabezpieczona i od przewagi trzecich osób zupełnie uwolniona nie zostanie. Mam w Bogu nadzieję, mówił Papież, iż czas ten nie jest już daleki: społeczeństwo bowiem żyje pod grozą demagogicznych namiętności, które z dniem każdym rosną — i dla tego żąda pomocy od Kościoła, aby z pomocą trzech wielkich zasad, które reprezentuje,

porządku, religii i moralności,

ratował ludzkość, która bez tych zasad zginąć musi.“

Piękne to i pocieszające przemówienie Leona XIII podamy w całości w przyszłym tygodniu. Ojciec św. trafnie charakteryzuje obecne położenie Europy, strwożonéj świeżo zamachem na życie królowéj Wiktoryi, — i wzrostem wpływu nurtujących tajemnie stowarzyszeń międzynarodowych. Porządek chrześciański, religijność i moralność są rzeczywiście jedynemi dźwigniami, za pomocą których zachwiana równowaga Europy przywrócona być może.

Cały świat katolicki z boleścią patrzy na to, że Ojciec chrześciaństwa, na mury Watykanu ograniczony, cierpi pod przewagą najezdników i znosić musi insulty rewolucyjnéj konspiracyi, i dla tego nie przestaną się katolicy dopominać niezawisłości Głowy Kościoła. Oby chwila spełnienia tych życzeń jak najprędzéj nadeszła.

Petycya

księdza mansyonarza Gronkowskiego.

Wobec systematycznego wypierania, a rzec można prawie zupełnego wyparcia duchowieństwa ze szkoły elementarnéj, w któréj wpływ Kościoła tak bardzo zdaje się państwu niebezpiecznym, szanowne duchowieństwo nasze nie pomija żadnéj okazyi, aby na drodze legalnéj prawo swoje do nadzoru i kierownictwa wykładu religii św. napowrót odzyskać.

Ksiądz mansyonarz Gronkowski z Czarnkowa wysłał w roku zeszłym do sejmu pruskiego petycyą, w któréj — po bezskutecznem pukaniu do król. rejencyi i do pana ministra — od reprezentacyi państwa pruskiego żąda, aby mu prawo do nadzoru religii w szkołach parafiii czarnkowskiéj odzyskać dopomogła.

Sprawa ta przyszła w dniu wczorajszym pod obrady komisyi szkólnéj. Referent prof. dr. Bierling (konserwatysta) wyłożył w krótkiéj przemowie prawo Kościoła do szkoły i oświadczył, że tylko nadzwyczajne, interes państwa na szwank narażające momenta, mogłyby uzasadnić odebranie tego prawa.

Korreferent dr. Langerhans przyszedł ze stanowiska wolności do tego samego rezultatu i przemawiał za uwzględnieniem petycyi ks. Gronkowskiego.

Komisarz rządowy dr. Esser (katolik) wywodził, iż rządowi wielce na tém zależy, aby księża nauką religii kierowali, i że w tysiącach przypadków tak się też dzieje; gdzie zaś dotąd tego nie masz, tam rząd powoduje się „zupełnie szczególnemi“ względami (ganz besondere Gründe). Należy tutaj rozróżnić dwa przypadki: najprzód wykluczenie, a powtóre przywrócenie kierownictwa nauki religii. W pierwszym przypadku musiałyby istnieć ważne fakta, mówiące przeciw księdzu; w drugim przypadku winny rejencye zbadać, czy ksiądz daje gwarancyą, że celów państwa na szwank nie naraża. Téj gwarancyi rząd w obecnym przypadku nie znalazł, chociaż ks. Gronkowski według raportu rejencyi nie jest „po agitatorsku usposobiony,“ to jednak politycznie na niego spuścić się nie można, gdyż mimo to jest on narzędziem całéj polskiéj agitacyi.

(Słuchajcie! Słuchajcie!)

(Denn obgleich ... nicht agitatorisch angelegt sei, so ist er politisch nicht zuverlässig, weil er doch ein Werkzeug der polnischen Gesammtagitation sei.)

Nadto skarzył się ks. Gronkowski na nauczycieli z powodu, jakoby nia udzielali religii według sumienia i obowiązku („pflichtgemäss“).

Tak mówił p. Esser. Następnie zabrał głos ks. dr. Franz, i wyłożywszy zasadnicze stanowisko katolików w téj sprawie, rozwodził się nad jéj ważnością i wykazywał, jak elastyczne są powody, któremi p. komisarz rządowy pragnie uzasadnić prawo wykluczenia księdza od nadzoru nauki religii.

Poseł Strosser (staro-konserwatysta) był przeciwny uwzględnieniu petycyi, nie chcąc tak ważnéj kwestyi rozstrzygać na podstawie jednego przypadku. W tym przypadku bowiem zdaje się posłowi Strosserowi, że rząd jest w swém prawie, ponieważ przy przywracaniu prawa nadzoru musi być ostrożny i interesów państwa bronić winien.

Msgr. dr. Stablewski wyraża swą radość z tego powodu, iż poseł dr. Langerhans utrzymał się na stanowisku wolności w sprawie, która jest bądź co bądź najstraszliwszym przymusem sumienia — i dowiódł, że decyzya władz pozostaje w największém przeciwieństwie z prawem, z wolnością, z konstytucyą, które Kościołowi nadzór nauki religii przyznawają. Daléj skreślił ksiądz dr. Stablewski szkodliwe następstwa nauki religii, pozostawionéj bez wszelkiego nadzoru, a następstwa te są tém niebezpieczniejsze, że w dzielnicach polskich z małemi wyjątkami wszyscy lokalni i powiatowi inspektorzy nawet nad szkołami katolickiemi są protestantami, i że w szkołach symultannych przeważa liczba nauczycieli protestantów. Ks. dr. Stablewski twierdzi, że, odbierając księżom kierownictwo nauki religii, nie przytoczono nigdzie prowokujących do tego faktów politycznych, lecz za dostateczny powód uważano najspokojniejszą obronę konstytucyjnych praw przy wyborach itp. Aby być człowiekiem, na którego politycznie spuścić się można (politisch zuverlässig), trzeba rząd bezwzględnie i bezwarunkowo we wszystkiém popierać! Przez odjęcie prawa nadzoru chce rząd na księży wywierać nacisk — boć przecież nikt na seryo tego twierdzić nie może, iżby ksiądz mógł na lekcyach religii z małemi dziećmi konspirować. Niech rząd orzecze i określi, co rozumie przez agitacyą?

Ks. dr. Jażdżewski, który petycyą przedłożył, powodzi na podstawie dokładnéj znajomości stósunków lokalnych, jak nieuzasadnione jest w téj sprawie postępowanie rządu i jak po prostu często pchano nauczyciela do opozycyi przeciw duchownym, którzy często z najsłuszniejszém podejrzeniem spoglądać mogli na wykład religii, od któréj nadzoru ich wykluczono. Wykazawszy raz jeszcze z politycznego stanowiska, jak bezużyteczne są wysilenia rządu, wykluczającego księży od nadzoru nauki religii w szkole, bronił prawa Kościoła do szkoły i dowodził, że przecież państwo ma dosyć środków dla ukarania możliwych wykroczeń.

Przy głosowaniu 9 głosami przeciw 7 polecono rządowi petycyą ks. Gronkowskiego do uwzględnienia. Na korzyść petycyi głosowali posłowie polscy, centrum, hr. d'Haussonville, Bierling (konserwatysta), i Langerhans (postępowiec).

Oto przebieg ciekawych rozpraw nad petycyą ks. Gronkowskiego. Posłowie nasi mieli sposobność w ciaśniejszém gronie wykazać dobitnie i przekonywająco, jaka krzywda nam się dzieje pod względem szkólnym, jakie anormalne u nas panują w téj mierze stósunki. Z rozpraw tych dowiedzieliśmy się też, jak rozmaicie bywamy przez rząd klasyfikowani: na „agitatorisch angelegt“ i na „agitatorisch nicht angelegt,“ na „Werkzeuge der polnischen Gesammtagitation,“ na „politisch zuverlässig“ i na „politisch unzuverlässig.“

Przebieg tego posiedzenia dowodzi najlepiéj, jak trafnym i odpowiednim jest zamiar wysłania zbiorowéj petycyi wszystkich tych proboszczów, resp. ich zastępców, którzy od nadzoru religii są wykluczeni. Wykluczoném zaś jest od tego prawa prawie całe duchowieństwo wielkopolskie, gdyż dotąd otrzymaliśmy tylko sześnaście listów, donoszących nam o wolności korzystania z prawa nadzoru nauki religii — a wiele więcéj listów pewnie już nie otrzymamy.

Powtarzamy przy téj sposobności raz jeszcze prośbę naszę, aby ci Szanowni Proboszczowie, którzy z prawa nadzoru religii w szkołach elementarnych dotąd korzystają, zechcieli nas łaskawie o tém zawiadomić (jeżeli tego dotąd nie uczynili) — abyśmy, zebrawszy jak najrychléj materyał potrzebny, mogli go przesłać tym, którzy się wygotowaniem petycyi zajmują.

Los petycyi ks. mans. Gronkowskiego jest dowodem, że Izba pruska nie jest obecnie wprost i bezwzględnie przeciwna słusznym żądaniom naszym w dziedzinie szkólnictwa. — Kołatajmy — a może otworzą!

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Gołańcz, 3 marca.

(Wybór burmistrza. — Prezydenci gołanieccy. — Wyższy radzca rejencyjny. — Śledztwo. — Obraza Polaków w petycyi. — Komisarze obwodowi.)

(ks) Na dniu 5 listopada r. z. skończyło się dwónastoletnie burmistrzostwo p. Neuendorffa, smutnéj sławy inicyatora szkoły symultannéj i wybudowania dwa razy za wielkiego budynku szkólnego, który pożarł wszelkie zasoby, a ciężko, na długo obdłużył biednych mieszkańców mizernéj naszéj mieściny. Ze p. Neuendorff i Zydom i Niemcom i Polakom dał się we znaki, dowodem to, że przy oborze nowego burmistrza ani jednego nie otrzymał głosu. Wybranym został czterema głosami (2 pol. i 2 żyd.) sekretarz miejski z Wągrówca, Polak, p. Grygier. Dwóch radnych miasta Niemców, powodowani przez miejscowego aptekarza p. Kossmana et cons., zaprotestowali po dwakroć do król. rejencyi, i ta, pomimo jak najkorzystniejszéj rekomendacyi radzcy ziemiańskiego i burmistrza z Wągrówca, wyboru nie potwierdziła. Pomiędzy motywami denuncyacyi przeciw Grygrowi miała być i ta, że „Deutschland käme in Gefahr“, bo Gołańcz obecnie znacznie się zniemczyła (zapewne przez to, że p. Kossmann nabył pod bardzo korzystnemi warunkami aptekę od p. Niklewicza, który gdyby był przeczuł usposobienie p. K., nigdy przenigdy nie byłby apteki się pozbył), że gdyby teraz miał Gołańczy burmistrzować Polak, toby niemczyzna wiele ucierpiała.

Przystąpiono do nowego oboru. Dwóch było kandydatów Niemców: sekretarz miejski z Rogoźna, Kawecki, z gimnazyalném wykształceniem wyższéj sekundy, mówiący i piszący dobrze po polsku — i prywatny sekretarz komisarza z Łabiszyna, Scheider, nie mówiący po polsku.

I pierwszy i drugi dostawili świadectwa i rekomendacye. Kawecki, Niemiec, mówiący i piszący po polsku dobrze, miał znakomite polecenia i dobre świadectwo wystawione przez landrata, co mu u naszego Izraela zaszkodziło; „energisch“ nie podobało się naszemu zastępcy burmistrza, Zydowi Reiss. Za nim poszło drugich dwóch Zydów radnych miasta i dwóch Niemców. Kawecki miał tylko dwa głosy radnych Polaków. I przeszedł p. Scheider z Łabiszyna, nie mówiący wcale po polsku, ale nie mający predykatu „energisch“ — czego się Zydowie u pierwszego ulękli. Wszelkie przedkładania i perswazye nasze Zydom, że dla Gołańczy — przeważnie polskiéj mieściny — byłby Kawecki, mówiący po polsku i z wyższém wykształceniem najodpowiedniejszym burmistrzem, na nic się nie zdały. Przypomniało nam się zdanie: Contra.... et ipsi dii frustra

pugnaverunt. Izrael ochłonął ze strachu, że odważył się pierwszy raz z Polakami głosować na Polaka Grygiera i że przy wyborze p. Scheidera dał dowody łączności z partyą niemiecką, a tém samém dopełnił przepisu talmudu trzymania się zawsze strony mocniejszéj. Oby się tylko nie zawiedli, bo chociaż p. Scheider w świadectwie nie miał „energisch“ — to widać z oblicza jego, że je ma w sobie — czego mu szczerze życzymy.

Wielu już Gołańcz, od zaboru Polski, miała prezydentów czyli burmistrzów, a ze wszystkich jedyny jeden ś. p. Kurzyński, Polak, najdłużéj bo 24 blisko lat prezydował: umarł w urzędzie w roku 1847, a dziś jeszcze ci, co go pamiętają, mówią o nim, że był najlepszym ze wszystkich, a miał być „energisch.“

Zajście, o którém za *Dzien. Pozn.* donosiliście, gdzie to ojciec, stawając w obronie dzieci, dotknął się oblicza pewnego urzędnika, miało ten skutek, że na dniu 6 lutego zjechał tu wyższy radzca rejen. z sekretarzem i pod przysięgą przesłuchał owego ojca, p. dra Piotrowskiego, p. Kundlera z Jeziorek, p. Libelta z Czeszewa i p. Seligsohna z Laskownicy. Ze śledztwo to wypadło na niekorzyść urzędnika, dowodzi petycya o utrzymanie go na dotychczasowém stanowisku, a w któréj znajduje się następujący ustęp wielce obrażający polskich obywateli:

„Jeder deutscher Distriktsbeamte ist und wird in hiesigem Distrikte mit stark gemischter Bevölkerung, stets solchen Angriffen ausgesetzt sein, wenn er pflichttreu und gewissenhaft in seinem Amte auftritt,“

Ile słów, tyle niedorzeczności i obrazy obywateli polskich. Temu, że ojciec, ujmując się za dziećmi, rozprawił się z urzędnikiem w sieni, ma być winna „gemischte Bevölkerung,“ czyż to należy do „pflichttreuem und gewissenhaftem Amte,“ aby tak głośno turbować dzieci w sieni, że ojciec ich na piętrze nad sienią to ich przerażenie słysząc, czuł się spowodowany zejść po schodach na ich obronę?

Korespondent już piątego pamięta tu komisrrza, wszyscy byli Niemcami, a żaden z czterech poprzednich żadnego z polskimi obywatelami nie miał zajścia. Obecny zaś, a piąty z kolei, dał pierwszy powód do owego niemiłego zajścia z polskim obywatelem, ale to téż jedyne zajście z polskim obywatelem, gdy tymczasem z niemieckim obywatelami miał ten urzędnik kilka bardzo niemiłych zajść, a wszystkie nie z powodu urzędowania, nie w biurze, ale przy zabawach po różnych przytrafiły się miejscach.

Czy petycya odniesie pomyślny skutek, wątpię. Lecz to pewna, że obraziła obywateli polskich; wartoby było przypomnieć sprawę tę panom Niemcom na sejmiku powiatowym.

Nas martwi jeszcze, i to bardzo, że obywatel gołaniecki W., Polak, mógł nie zrozumieć téj obrazy i podpisać taką petycyą.

Do tutejszego urzędu obwodowege należy przeszło 24 dominiów i folwarków niemieckich, a bodaj tylko 12 polskich, tak mało niestety, a jednak dla nich i to za wiele, bo nazywają okolicę tę „stark gemischte Bevölkerung.“

Kursują tu dwie petycye; jedna do landrata o zwirówkę dla Gołańczy, a druga do sejmu z powiatu wągrowieckiego o kolej żelazną z Rogoźna przez Wągrowiec ku Gnieznu.

Lwów, 2 marca.

(Sprawa banku krajowego. — Macierz polska. — OO. Zmartwychwstańcy. — Koło polityczne. — Parafia gr. kat. Meduchy).

(a) W tych dniach uchwalił ostatecznie Wydział krajowy statut organiczny dla banku krajowego, uchwalonego na tegorocznéj sesyi sejmowéj. Statut ten poprzednio przeszedł krytykę znawców i ludzi fachowych; ostatecznie zależeć będzie od rządu zatwierdzenie jego. Zanim to nastąpi upłynie jeszcze niezawodnie u nas dużo wody; — przecież rząd teraźniejszy nie odstąpi od zasady austryackiéj niespieszenia się z żadną sprawą. Tak téż w sprawie banku krajowego nie nadeszło jeszcze zatwierdzenie rządu dla saméj uchwały banku, po którém dopiero Wydział będzie mógł szczegółowy statut organiczny banku rządowi przedłożyć. Wobec pojawiających się pogłosek, iż sejm nasz zwołany będzie na wiosnę powinna delegacya nasza w Wiedniu całego swego wpływu użyć, aby tak ta jak i inna uchwała sejmu jak najrychléj zostały załatwione.

Wydział krajowy po ostatecznem uchwaleniu i przyjęciu aktu fundacyi „Macierzy polskiéj“ zajmie się także niebawem wyjednaniem dla téj instytucyi zatwierdzenia rządowego. *A propos* téj instytucyi. Znacie już skład Rady nadzorczéj. Zasiadają więc w niéj obecnie prócz marszałka hr. Włodzimirz Dzieduszycki, Leoncyusz Wybranowski, ks. Jan Siemieński, dr. Małecki, Amborski, dr. Ochorowicz, Bełza, dr. H. Szuman i Proszyński (Promyk). Dziwi mnie zaiste, że w liczbie tych właśnie jedno nazwisko figuruje, które jest znane z prac swych w dziedzinie prac ludowych — imię Promyka, do któregoby jeszcze można dodać Bełzę. A przecież praca nad ludem to rzecz nie tak łatwa, jak się może od zielonego stolika zdawać.

W kaplicy OO. Zmartwychwstańców przy ulicy Piekarskiéj odbędzie się uroczyste nabożeństwo w dniu 4 bm., jako w uroczystość św. Kaźmirza, Patrona Stowarzyszenia na intencyą pomyślnego rozwoju zakonu i internatu dla młodzieży ruskiéj. Dnia 6 bm. zaś odbędzie się w pomieszkaniu księżnéj Adamowéj Sapieżyny ogólne zgromadzenie członków i opiekunów stowarzyszenia, po którém ks. Biskup Morawski udzieli zebranym błogosławieństwa.

Niedawno zawiązane tu Koło polityczne odbędzie w niedzielę przyszłą pierwsze swe posiedzenie. Wczoraj odbyło się poufne zebranie tego Koła, na którem uchwalono następujący, mający być w niedzielę zaproponowany skład wydziału: Dobrzański, Simon, Merunowicz, Groman, Euzebiusz Czerkawski, Biliński, Hoszard, Waygart, Gross i Rewakowicz. Jako zastępcy: Semilski, Maly, prof. Zajączkowski Władysław, dr. Zygmunt Rieger lekarz i Goldman. — O Kole tém przy innéj sposobności.

Postępowanie konsystorza grecko-katolickiego w Lwowie jest zaiste bardzo często — gorszącém. Nie dziw téż, że dzieją się takie rzeczy, jak w Hniliczkach. Oto co się dowiaduję w sprawie wsi Meduchy. Wieś ta stanowiła osobną gminę parafialną, a do niéj należała jako filia wieś Międzyhorce. Na raz ni ztąd ni z owąd rzecz się odwraca, filia staje się cerkwią macierzystą, a macierz filią. Taką zamianę podobało się porobić jednemu z proboszczów meduszańskich, który początkowo przeniósł się na mieszkanie do Międzyhorzec do teścia swego, a późniéj téj zmiany *iure caduco* dokonał. Skutki takiego bezprawia dają się całéj gminie odczuwać, bo wieś Meducha, licząca przeszło 800 dusz, pozbawiona jest wszelkiéj opieki religijnéj — ludzie umierają bez spowiedzi i Sakramentów św., a dziatwa wzrasta bez nauki w wierze św. katolickiéj. Nabożeństwa rzadko się tu odprawiają, z powodu rzekomej chorowitości proboszcza międzyhorzeckiego. Otóż gmina Meducha dopomina się u konsystorza swego prawa, prosi, błaga, wysyła deputacyą — nic to nie pomaga; ostatecznie przyrzekł konsystorz, że „dopiero po śmierci obecnego proboszcza w Międzyhorcach“ Meducha będzie mogła zostać odrębną parafią. Piękna to zaiste procedura! Nawiasowo dodać jeszcze mi wypada, że Meduszan pociągają do wnoszenia podatków na budynki w Międzyhorcach — po śmierci zaś obecnego proboszcza nowe wypadnie im poczynić wydatki dla swego proboszcza. Potrzeba więc podobnego tu jak w Hniliczkach podmuchu — a będziemy mieli nowe zgorszenie.

Berlin, 3 marca.

(Projekt kościelno-polityczny. — Chwiejność konserwatystów.)

Sądzę, że zamieściliście już w Waszém piśmie wnioski, jakie konserwatyści stawili w komisyi do drugiego czytania projektu kościelno-politycznego: wnioski te świadczą o chwiejności konserwatystów, którzy w nich zrzekają się tego, co z pomocą centrum i członka Koła polskiego ks. dr. Stablewskiego zdołali przy pierwszém czytaniu przeprowadzić. Mimo to wnioski te konserwatystów nie mają miru u wolno-konserwatystów, ani u narodowo-liberałów. (Wolno-konserwatyści, jak o tém pod rubryką Niemiec piszemy, chcą w osobnych poprawkach wnioski konserwatystów zamienić in pejus. Red. *Kur. Pozn.*) Wobec tego stanu rzeczy sprawa ani na krok daléj nie postąpiła; drugie zaś czytanie w komisyi będzie tylko komedyą w wielkim stylu. Konserwatyści, którzy obecnie z serdecznéj miłości do rządu domagają się przywrócenia projektu rządowego i wskutek tego wypierają się tego, co uchwalili w pierwszém czytaniu, prześli w ostatnich czasach stanowczo do obozu rządowego i nie mogą mieć pretensyi, by ich nazywano partyą niezależną. Przytaczamy na poparcie tego twierdzenia kilka innych jeszcze dowodów.

W wtorek obradowała komisya petycyjna pomiędzy innemi także nad wnioskiem dozoru kościelnego z Trewiru, domagającym się, aby rząd zwrócił mu pieniądze, na których zapłacenie skazany został dozór przez komisarza majątku przed emanacyą ustawy z 13 lutego 1878 r.; konserwatyści oświadczyli w komisyi, iż rząd tego uczynić nie potrzebuje! Liberali natomiast z reprezentantami centrum głosowali za uwzględnieniem téj petycyi.

Oto drugi dowód na nasze twierdzenie: wczoraj wieczorem obradowała komisya edukacyjna nad wnioskiem ks. Gronkowskiego z Czarnkowa o przywróceniu mu wykładu i kierownictwa religii w szkole, lecz zdania konserwatywnych członków komisyi w téj sprawie były podzielone. Komisarz rządowy oświadczył, iż ks. Gronkowskiemu nie może być powierzony wykład i kierownictwo religii, ponieważ nie jest „politisch zuverlaessig!“ Oświadczenie to tak wpłynęło na konserwatystę Strossera, iż głosował za odrzuceniem petycyi, lecz mimo to petycya 9 przeciw 7 głosom przekazana została rządowi do uwzględnienia. Głosowali za nią: ks. dr. Stablewski, centrum, 2 konserwatystów hr. d'Haussonville i dr. Bierling i wreszcie postępowiec Langerhans. — Taka frakcya, jaką są obecnie konserwatyści, nie jest samodzielna i sojuszu z nią zawierać nie można, bo każdéj chwili gotowi oni na wskazówkę z góry zerwać układ. Prawdziwe to chorągiewki na dachu, obracające się na każdy powiew, jaki zawieje z pałacu kanclerza!

Taki téż p. Stoecker, zaliczający siebie do wybitnych konserwatystów, mimo tego konserwatyzmu przy obradach nad ustawą lipcową oświadczył w sejmie bez ogródki, iż zamiast ustaw majowych trzeba było zaraz w początkach przyznać rządowi władzę dyskrecyjną! I dla czego? oto z téj przyczyny, iżby rząd wobec Kościoła katolickiego i protestanckiego mógł podwójną zastósować miarę: tj. protestantom przyznać pewne ulgi, a równocześnie katolików jeszcze bardziéj ścisnąć żelaznym pierścieniem. Taki konserwatyzm à la Stoecker nie wart ani złamanego szeląga!

Wiedeń, 2 marca

(Z pola walki).

(∞) Ostatnie operacye na polu walki w Hercegowinie wprawdzie nie zupełnie odniosły zamierzony skutek, bo nie udało się otoczyć i zniweczyć głównego obozu powstańców, który się znajduje w lasach zagórskich. Jedna z czterech kolumn, które miały stanąć równocześnie pod Kalinowicami, pomiędzy Foczą a Mostarem, spóźniła się i w skutek tego powstańcy wprawdzie zostali rozproszeni, ale nie schwytani. W każdym razie jednak przebieg téj operacyi udowodnił, że powstańcy nie zdolni stawić czoła wojskom austryackim. W téj chwili istnieją dwie widocznie wojny. Jedna pomiędzy Foczą i Mostarem nad granicą Bośnii, do któréj dotąd nie udało się powstańcom rozszerzyć powstania; druga nad granicą czarnogórską, gdzie wojska austryackie opierają się na obwarowanych pozycyach w Trebinii i Bileku, gdy powstańcy, pomimo wszelkich zakazów i kordonów, chronią się w potrzebie do Czarnogóry, gdzie mają swe arsenały i lazarety. Według najnowszych doniesień „rabuś“ Kowacewicz, członek honorowy moskiewskiego komitetu „słowiańskiego,“ w jednéj z ostatnich potyczek został ciężko ranny i znajduje się teraz w lazarecie czarnogórskim. Powstanie dotąd nie uśmierzone, to pewna; ale téż nie wzmaga się, a powstanie, które się nie wzmaga, upada.

NIEMCY.

* Berlin, 3 marca. Wolno-konserwatyści wobec projektu kościelno-politycznego. Podaliśmy wczoraj na tém miejscu wnioski, jakie konserwatyści zamierzają stawić w komisyi przy drugiém czytaniu projektu kościelno-politycznego (czytanie to rozpocznie się w przyszły poniedziałek); i wolno-konserwatyści zdecydowali się wystąpić z samodzielnemi wnioskami, czyli raczéj z poprawkami do przytoczonych przez nas wczoraj wniosków konserwatywnych. Wedle Post tak brzmią poprawki wolno-konserwatystów:

1. Jako artykuł I umieścić:

Ministerstwo stanu może dla niektórych okręgów pozwolić, aby duchowni, którzy zresztą uczynią zadość prawnym przepisom o sprawowaniu funkcyi duchownych, lub od nich są dyspensowani, mogli być użyci do dania pomocy w urzędzie duchownym bez doniesienia o tém, jak się tego domaga § 15 ustawy z dnia 11 maja 1873, rządowi (ohne Benennung).

Określenie to nie odnosi się, pominąwszy tych, którzy dzierzą urząd duchownego parafialnego (Pfarrgeistlichen), chociaż tylko odwołalnie, ani do zastępców w tym urzędzie, ani do tych księży, którzy na mocy tego urzędu pobierają stały dochód.

Pozwolenie, aby księża, o których nie doniesiono rządowi, mogli pomagać w urzędzie duchownym, ustaje dla całego okręgu w chwili, kiedy opróżnione probostwo w odnośnym okręgu nie zostało w myśl § 18 ustawy z 11 maja 1873 stale obsadzone.

2. Numer 2 i 3 wniosku konserwatystów pozostaje niezmieniony.

3. Num. 4, ustęp I po słowach: „jeśli król ułaskawi Biskupa“, tak zmienić: „to ministerstwo stanu może go uznać znowu za Biskupa dawnéj jego dyecezyi, jeśli w prawowicie obsadzonych dyecezyach przełożeni duchowni uczynią zadość obowiązkowi donoszenia rządowi o nominacyi księży w myśl § 14 ustawy z dnia 11 maja.

4. Skreślić 4 ustęp 2 wniosku konserwatystów. (Ustęp ten, którego skreślenia domagają się wolno-konserwatyści, brzmi: „W innych przypadkach, w których na podstawie §§ 24 i następnych ustawy z dnia 12 maja 1873 r. i § 12 ustawy z 22 kwietnia 1875 r. zawyrokowano na usunięcie (Entlassung) z urzędu, ograniczają się prawne następstwa zapadłych wyroków na niezdolność do dzierzenia urzędu i na następstwa przytoczone w artykule 1 ustępie drugim i 3cim ustawy z 14 lipca 1880 r., jeśli w tym czasie miejsce to nie zostało obsadzone).

5. Co do num. 5 wniosku konserwatystów, to po słowach „od składania przepisanego § 4 ustawy z 11 maja 1873 r. naukowego państwowego egzaminu są zwolnieni“, umieścić: ci kandydaci, którzy złożą egzamin teologiczny w warunkach przepisanych § 27 ustawy z 11 maja 1873 r.

6. Co do numeru 5: w ustępie 2 po słowach: „od wymagań ustawy z 11 maja 1873 r. (Zbiór ustaw, str. 191) dodać: pod warunkami przepisanemi w końcu art. II.

b) słowa: „lub wykonywać urzęda wspomniane w § 10“ skreślić i zamiast nich umieścić „w obwodach granicznych.“

7. Skreślić num. 6 wniosku konserwatystów. (Wniosek ten konserwatystów domaga się zatrzymania artykułu 3a, uchwalonego w pierwszém czytaniu a domagającego się zniesienia instytucyi proboszczów rządowych).

8. Jako art. IV umieścić:

Artykuły Ib, II i III, 2 ustęp tracą z dniem 1 kwietnia 1884 moc obowięzującą.

Poprawki te podpisane są przez delegowanych frakcyi wolno-konserwatywnéj zasiadających w komisyi: Schmidta (z Zegania), Schmidta (z Sangerhausen) i Zedlitza.

Na pierwszy rzut oka widoczna, iż wolno-konserwatyści chcą wnioski konserwatystów zmienić jeszcze in pejus: świadczy o tém np. zamiar utrzymania i nadal instytucyi proboszczów rządowych, mimo, że artykuł IIIa, traktujący właśnie o ich usunięciu, uchwalony został w pierwszém czytaniu większością głosów, na co się złożyły głosy staro-konserwatystów, ks. dr. Stablewskiego i centrum.

— W komisyi obradującéj nad pensyonowaniem urzędników zasiada pomiędzy innymi ks. dr. Jażdzewski.

— Z sejmu pruskiego. Dzisiejsze obrady w Izbie nie budziły wielkiéj ciekawości, ponieważ chodziło o etat dla kopalń, salin i hut. Zapisujemy tu tylko, iż na interpelacyą posła Schmidta (z Szczecina), czy rząd niemiecki wspólnie z austryackim i rosyjskim ureguluje Wisłę, odpowiedział komisarz rządowy Schulz, iż porozumienie to nastąpiło, że się zgodzono już na sposób, w jaki ma być uregulowane koryto Wisły, że jednak nie oznaczono jeszcze czasu, kiedy się rozpoczną roboty w tym kierunku.

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę; na porządku dziennym: drugie czytanie etatu dla ministerstwa sprawiedliwości.

— Rada ekonomiczna a monopol tytoniu. Na dzisiejszém posiedzeniu obradowała Rada ekonomiczna nad zaprowadzeniem monopolu na tytoń. Zdania co do zaprowadzenia monopolu były bardzo podzielone: część mówców przemawiała za monopolem, druga część przeciw jego zaprowadzeniu. Przeciwnicy monopolu oświadczyli, że monopol zwiększy tylko przemytnictwo, że zwiększy wpływ biurokracyi a zniszczy dobrobyt znacznéj części mieszkańców, która z uprawy i sprzedaży tytoniu ma utrzymanie. — Podsekretarz

---

Pokłosie.

XXXIX.

Dwa najprzedniejsze czasopisma francuskie *Revue des deux mondes* i *Correspondent*, ogłaszają w téj chwili jednocześnie dwa pamiętniki, odnoszące się do jednéj, niedalekiéj, a już zamierzchłéj epoki, odżywiając pod piórem historyka komuny, p. Maxime Ducamp i krytyka-feletonisty z *Gazette de France*, p. Armand de Pontmartin, zapasy klasyków i romantyków. Walki te, które tak pomyślnie wpłynęły na rozwój literatury i ducha ludzkiego, i u nas, bardziéj, niż gdziekolwiek, zaznaczyły swe ślady. Wszystko téż, co się odnosi do tych dni pełnych wrzawy i kurzawy, i żywotności i kwiecia, osobną budzi ciekawość i stanowi ważny przyczynek do dziejów umysłowości w Polsce. Siemieński i Tarnowski wskazali niejednokrotnie na ważność roli, jaka wśród ogólnéj rozterki i sporów zasadniczych przypadła wówczas jenerałowi Morawskiemu. Stósunkami i wykształceniem związany z klassykami, przeczuł on znaczenie nowéj szkoły, zrozumiał Mickiewicza, wbrew przesądom, uporom i uprzedzeniom swego literackiego otoczenia. — Dla tego téż jego głos ma największą, osobną wagę, w obrazie owéj epoki, ponieważ umiał się wybić z pod wpływów jednych, a zapędów drugich, chłoszcząc zarazem przesadę i u klasyków i u romantyków, i zachowując miarę dobrego smaku i równowagę krytycznego sądu. Niechże do szkiców Siemieńskiego i studyów Tarnowskiego przybędzie jeszcze parę kartek, kilka odgłosów ówczesnego życia, zawartych w urywkach korespondencyi jenerała z Konstantym Swidzińskim. Uprzejmość bibliotekarza ordynacyi Krasińskich pozwala nam podać dziś czytelnikom naszym echa wrażeń, wywoływanych w kraju, w miarę ukazywania się pierwszych utworów Mickiewicza.

Listy te, zwyczajem jenerała, — nie są opatrzone datą. Domyślać się godzi, iż były pisane około roku 1828, po większéj części z Radomia, gdzie jenerał wówczas konsystował, i zamieniał z niezbyt oddalonym Sulgostowem Swidzińskich, poglądy krytyczne na ówczesny ruch piśmienniczy, oraz wiadomości z pola bieżącéj literatury. List pierwszy brzmi, jak następuje:

„Przebudzono mnie dziś rano listem pańskim, co mi wróży dzień pogodniejszy nad inne. Nie wiem, kiedy Druś (Andrzéj Edward Koźmian) z pewnością będzie, lecz podług wszelkich domniemań, powinien do mnie przybyć między 2gim a 9tym stycznia. Nasz plan był odwiedzić pana w przejeździe do Warszawy, gdyż właśnie w téj epoce przypadnie nam jechać tamże. Gawdzicki wciąż siedzi w Warszawie, czyta wszędzie Atalią, a Osińskiemu dopieka. Jeżeli sprawę przegra, cóż to będzie za kyrye elejson, zapomni biedak o sztabach złota, i zapewne te wykrzykniki zachwycenia na równie oryginalne zmieni przekleństwa. Nie wszyscy téj sprawie dobry skutek wróżą. Byłoby to grobem dla niego. Koźmian ojciec skończył znowu jednę pieśń. Walka byka holenderskiego z ukraińskim cudownie piękna. Niezaprzeczenie jemu należy się tron poezyi u nas. Epopeistą go tylko może kiedyś z niego strącić.*) Wkrótce ma wyjść trzeci tom Mickiewicza. Pewien jestem, że będzie wiele farb poetycznych, głębokich pomysłów, tkliwości, byle tylko więcéj język szanował, trochę był jaśniejszym, i przeciw gustowi tak okropnie nie grzeszył, abyśmy znowu nie widzieli wązkich usteczek jak z piwonii wyciętych listeczek, a w licach bladość opłatka. Radbym także, aby tyle ckliwemi dyminutywami nie rozmazgajał naszego języka. Nasz język nie jest włoski Soprano, ani szepleniące dziecko, lecz jest to mąż, rycerz w republikańskich wykształcony formach, w pieszczotach więc nawet swoich powinienby mieć więcéj godności.

„Zresztą czytałem i niemieckie i angielskie poezye gminne, a nic tam podobnego w téj mierze nie znajduję. Uważałem nawet nasz stan wiejski, słuchałem jego pieśni, jest w nich tkliwa metancholia, prostota, słodycz, ale nigdzie nie ma tego przesadnego pieszczenia się z wyrazami sarmackiego języka. Nakoniec życzyłby, aby téż przecie coś innego nad ballady napisał, a coś zrozumialszego nad *Dziady*, gdyż jak powiedziałem dawniéj

Z rozkoszą Mickiewicza piękne płody słyszę,
Lecz w swoich chmurnych Dziadach tak mi ciemno pisze,
Iż zda się, że chwytając same cienie myśli
Cień wieszcza, cieniem pióra, cienie wierszów kryśli.

Z należném uszanowaniem
sługa Pański
F. Morawski.“

List drugi wkrótce po pierwszym musiał być pisanym:

„Ani ja w Sulgostowie, ani pan w Radomiu nie będziesz. Druś chory, a więc nie przyjdzie. Pokój zerwany z Persyą, czyli raczéj nie zawarty. Z samego Petersburga piszą, że jest to skutek wpływu Turcyi. Zdaje się (choć to może tylko maska), że nie pójdzie wojsko polskie, już nawet kazano nam posłać oddziały do upiększenia obozów pod Warszawą. Co się tyczy Mickiewicza, którym pan tak list zapełniłeś jak i serce, oddawna cenię go, cenię wysoko, ale nigdy nie dojdę zachwycania się drugich, chyba, że coś wyższego utworzy, jakąś całość dobrze zbuduje i bez obrazy zwykłego i wrodzonego wszystkim smaku, bez kaleczenia narodowéj mowy, i zrozumialéj pisać będzie, gdyż dotąd w wielu miejscach są to sfinxa zagadki, za których nieodgadnienie rozdzieracie przechodnie.

Nikt zapewne goręcéj odemnie, nikt niecierpliwiéj nie oczekuje wyrwania się z więzów Gallomanii, ale kto chce z nowym rodzajem wystąpić, powinien go zalecić całą doskonałością egzekucyi, inaczéj zamiast znęcenia odrazi, mała tylko liczba da się pociągnąć na stronę nowości, która się publicznie w pomiętym i niewypranym okaże negliżu. Dojrzy ta wybrana liczba kilku znawcy pięknych rysów, myśli oka, kwiatu uczuć i tym podobnych, lecz masa ludu chce od razu być uderzoną wszystkiemi doskonałościami i wewnętrznemi i zewnętrznemi, chce z łatwością w siebie przyjmować wrażenia, chce jasności, gustu, dźwięku, inaczéj nie będzie zgłębiała głębokości, nie będzie sięgać w wysokość, tylu obłoki, mgły i chmury zaciemnioną. Z tém wszystkiém wysoko cenię Mickiewicza. Jest poetą! Przyłączam list Drusia tyczący się improwizacyi. Nie on sam, ale czterech korespondentów pisze mi o tém smutném zdarzeniu. Jeden nawet z Wołynia i to romantyk, donosi mi, iż od dwóch lat miał już te sceny Zborowskiego z pióra Mickiewicza. Smutna rzecz, że od kilku miesięcy czytał je Odyniec po Warszawie. Tak mi piszą. Pan krzyknie, że potwarz! Być może, przyznam się przecież, że w niemieckie, francuskie i polskie improwizacye bardzo trudno uwierzę, to jest w całe tragedye. Mówią, że tam właśnie omdlał, gdzie już daléj nie miał nic w rękopisie, ale wolę mniemać, że to potwarz; taki geniusz, taka dusza poetyczna, nie zniżałaby się do jarmacznego kuglarstwa, wolę w niepodobność uwierzyć niż co takiego przypuścić. Proszę nie okazywać nikomu, ani mego, ani Drusia listu, bo by mój może na złe i przeciwnie wyłożono, na Drusia zaś ściągnęłoby to gromy i do tego z mojéj przyczyny. Przypinam tu anegdotę o Byronie, który rozgniewany, że jego *Difformed Transformed* nie pochwalił Shelley, spalił w jego oczach rękopism, za dwa lata zaś zapomniawszy o tém, wydrukował go z drugiéj kopii. Miałażby taka fałszywość być koniecznie poetów udziałem i najwyższa zdolność tak niezgrabną w udawaniu, tak łatwo zdradzającą się w swéj miłości własnéj?

„Żegnam, ściskam, kocham i szanuję.
F. Morawski.“

Do tego listu dołączonym jest sławny w swoim czasie apolog, dziś pośród bajek umieszczony, a który wówczas tajemnie z rąk do rąk obiegał, budząc w sercach uśpione tętna i zamarłe nadzieje. Chociaż ten większy wiersz żyje dotąd w pamięci spółczesnych, i ukaże się wkrótce ponownie w zbiorze pism wierszem i prozą jenerała, poprzedzonym przedmową Stani-

*) Alboż to nie przeczucie *Pana Tadeusza* i téj cudnéj epopei szlacheckiéj, w któréj zdaniem samego nawet nieprzyjaznego Juliusza: „boskie grają trąby.“

stanu Mayr stanął w obronie monopolu i starał się udowodnić, iż monopol to rzecz niewinna, bo interesowane osoby otrzymają odpowiednią kompensatę w gotówce itd.

— Sejm bawarski uchwalił w myśl wniosku komisyi, aby dodatki matrykularne wynosiły tylko 20,150,000 marek nie zaś, jak się tego domagało ministerstwo, 20,250,000 marek.

ROSYA.

* *Birżewija Wiedomosti* utrzymują, że pojawianie się w niemieckich gazetach artykułów nieprzyjaznych Rosyi, zawsze przypada równocześnie z dostawą złota ze Syberyi, którego obecnie przywieziono 400 pudów. Artykuły te mają na celu wywołanie obniżki kursów, przez co Niemcy mają ułatwione kupno złota.

— Do środków podtrzymujących popłoch wywołany mowami jenerała Skobielewa, należy między innemi doniesienie *Gołosa*, że Niemcy skupują dużo koni w guberuii suwałskiéj i przez Wierzbołów wyprowadzają do Prus. Dla czego tylko przez Wierzbołów? czemu także nie przez Grajewo?

— Proces. *Russkij Inwalid* zapowiada, że za kilka tygodni w sądzie okręgowym wojennym w Petersburgu rozpocznie się wielki proces Makszejewa i innych oskarżonych o nadużycia w intendanturze. Przed sądem oprócz Makszejewa staną jako oskarżeni: Tutkowski, Priorow, Czegłokow, Nawrockij, Spitzbart, Karasiewicz, Kreyer, Akimow, Szestaków, Wohlstein, Kaminka, Warszawskij i Chotimskij. Znajdują się pomiędzy nimi: jeden rzeczywisty radzca stanu, trzech pułkowników, jeden radzca dworu, jeden radzca kolegialny, dwaj niżsi urzędnicy, dwaj kupcy pierwszéj gildy i dwaj mieszczanie.

— Proces Trigoni. Dla uzupełnienia sprawozdań z przebiegu tego procesu podajemy jeszcze następujące szczegóły. Podczas mowy Suchanowa było całe audytoryum wzruszone, nawet prezesowi sądu stawały łzy w oczach, prokurator odwrócił się raz jeden gwałtownie i zadrżał na całém ciele! Obrońcy zaledwo wstrzymać się mogli, a i minister sprawiedliwości był widocznie wzruszony. Żądania swe polityczne streścił Suchanow w następujący sposób: 1) radykalna reforma podatków, 2) ornanizacyą ziemstw na podstawie najrozleglejszego samorządu, wraz z głosowaniem powszechném przy wyborach, 3) bezpłatna nauka ludowa. W ogóle, jak twierdził, zajmował się tylko kwestyami życia ekonomicznego, „tém, co ludowi daje chleb.“ Dodał także, że większą część poosądnych widzi po raz pierwszy, że się z nimi nie solidaryzuje i że uważa ich za dobrych ludzi. — Emilianow twierdził, że wie dokładnie, iż hr. Loris-Melikow ścisłe bardzo z nihilistami utrzymywał stósunki za pośrednictwem pewnéj damy. — Trigonia przyznał, że należy do stronnictwa tego, lecz tylko wedle pierwszego jego programu. Co do przydomka „Mylord“ oświadczył, że nie może sobie przypomnieć, aby go kiedykolwiek tak nazywano, że przeto przydomek ten odnosi się prawdopodobnie do innéj osoby. Przyznał daléj, że wiedział o planach terorystów, lecz że nigdy w nich czynnego nie brał udziału. Wypoliczkowanemu Merkułowowi zarzucali podsądni szpiegostwo, w rzeczywistości też obciążyły ich bardzo zeznania jego. I tak opowiadał pomiędzy innymi, że przy minie pod kamiennym mostem miano także przygotowane w razie eksplozyi pociski, które mieli rzucić przeznaczeni do tego ludzie za tymi, coby z eksplozyi miny z życiem uszli; że bombę jednę przymocowano w kapeluszu, lecz jéj nie zabrano z sobą z obawy, aby przy wsadzaniu kapelusza nie eksplodowała. Daléj opowiedział Merkułow przygotowanis do zamachu z dnia 13 marca r. z. Wedle tego opowiadania zrobili spiskowi próbę z rzucaniem bomb. Isajew najął szybki powóz i przejechał z zwykłą szybkością carskiego ekwipażu przez ulicę Sadowaja; inni zaś rzucali pociski na próbę i przekonali się, że rzecz się uda. — Merkułow należał do związku robotników. Oświadczył zaś, że wszyscy robotnicy są niezadowoleni a przeto rewolucyonistami. — Terentiewa jest osobą bardzo sympatyczną i wyznaje doktryny nihilistyczne; uważa za dozwoloną kradzież pieniędzy koronnych, — ponieważ należą do ludu, zaczém stronnictwu ludowemu przysługuje prawo rozporządzania niemi. Lebiedziewa twierdziła, że była czynną jako ajent trzeciéj klasy, a zaprzeczyła temu, ażeby komitet wykonawczy był zmuszał swych ajentów do jakichbądź czynów zbrodniczych.

— Młody carewicz, następca tronu, mający lat 14, a chorujący na rozstrojenie nerwowe, wstrzymany jest za poradą lekarza przez pewien czas od wszelkiéj nauki i zujęć umysłowych — co się ma przyczynić do zupełnego wyzdrowienia.

— Bodisko, szambelan carski, wyjechał dnia 1 bm. z Petersburga, aby powieść cesarzowi Wilhelmowi własnoręczny list cara Aleksandra III. Wyjazd nastąpił tak szybko, że szambelan zapomniał postarać się o paszport, i że musiano z Petersburga telegrafować na granicę, aby p. Bodisko przepuszczono.

— Bajeczka następująca krąży po Petersburgu. Książę Bismarck miał w chwili dobrego humoru odezwać się do posła rosyjskiego w Berlinie: „Cieszę się, panie Saburow, że Rosya wzięła w posiadanie japońską wysepkę Sachalin. — Wyspa ta nabrałaby wielkiego znaczenia, gdyby ją Rosya otoczyła szańcami i dla ozdoby jéj przydała 6 chorągwi z 4 *eff* i 2 *off*, albo też wybudowała 6 forteczek i w nich umieściła 4 *eff* i 2 *off*“ (była to aluzya do Fadajewa, Ignatiewa, Skobielewa i Czernajewa, Aksakowa i Katkowa — których Niemcy piszą na końcu przez *eff* i *off*, np. Czernajeff, Aksakoff). Saburow miał odpowiedzieć — „Ależ, Mości książę, ja jestem ambasadorem...“ — „A właśnie też dla tego zwracam się do pana z tym niewinnym projektem, i to w interesie Rosyi, któréj nie trudno będzie na takich ogromnych obszarach znaleść 4 kolonistów z *eff* i 2 z *off*...

Panslawiści oburzyli się straszliwie na tę wieść, iż ks. B. chce ich wysłać na Sachalin, — i dla tego puścili na Niemców Skobielewa.

FRANCYA.

* Paryż, 2 marca. Dziennik francuski *National*, który jest organem konserwatywnego stronnictwa republikańskiego i popiera gabinet Freycineta, zamieścił artykuł, zatytułowany Apaisement (uspokojenie), w którym roztrząsa położenie obecne Europy i niedoszłe do skutku plany Gambetty. Trafny ten, ze względu na obecną sytuacyą polityczną artykuł, tak brzmi w głównéj osnowie:

Zawikłania w Hercegowinie i w Egipcie, rozdrażnienie dyplomacyi tureckiéj, stanowisko Rosyi i wiele innych symptomatów, budziło obawy przedwczesnego rozwiązania kwestyi międzynarodowych. Dodać nadto trzeba z ubolewaniem, że po raz pierwszy od utrwalenia republiki, ministerstwo francuskie zerwało z właściwemi Francyi tradycyami roztropności i oględności. Dotyczy to planów Gambetty. Nie potrzeba sobie zadawać pytania, jaką rolę byłyby odegrały pułki francuskie w Egipcie, wystarczy ten pewnik, że interwencya ta byłaby Francyą skompromitowała i przez zamącenie dobrych stósunków z innemi mocarstwami, przysłużyła się egoistycznéj Anglii. Francya nie jest tak słabą, ażeby się miała obawiać nieuzasadnionego i niesprawiedliwego wyzwania, przyzna jednak każdy, że byłoby nieroztropnością nastręczać choćby najlżejszą pobudkę do koalicyi przeciwko Francyi. Naród francuski nie zdawał sobie w pierwszéj chwili dokładnie sprawy, jak groźnego uniknął niebezpieczeństwa, z dniem jednak każdym pojmuje to coraz jaśniéj. Z obalenia zatém Gambetty i jego polityki zagranicznéj, odniósł tryumf zdrowy rozum stanu. Od czasu, jak kongres berliński nadał równowadze europejskiéj inną postać, oddawaliśmy się ciągle i bez fałszywego optymizmu studyom owych kwestyi, które mogą zapobiedz nieporozumieniom i nie dopuścić do zatargów. Są to kwestye bardzo liczne a rozwiązaniem ich zajmują się ministrowie spraw zagranicznych wszystkich mocarstw. Gdyby tych mężów stanu nie przenikała szczera dążność do unikania hazardów, to nie cieszylibyśmy się nawet takim względnym pokojem, jaki od roku 1878 został zapewniony. Z powodu piętrzących się ze wszystkich stron niebezpieczeństw, nie może się jednak Europa pozbyć obaw, pomimo sytuacyi na pozór pokojowéj i zawdzięcza jedynie dzisiejszy pokój wspólnemu porozumieniu mocarstw europejskich. Wobec niewątpliwych a ogólnych potrzeb przemysłu, handlu i cywilizacyi, ściągnąłby na siebie ciężką odpowiedzialność ten, ktoby stracił cierpliwość i rozpoczął walkę. Na szczęście Francyi znajduje się ona w tém położeniu, że bardziéj, niż każde inne mocarstwo, może się przyczynić do uspokojenia powszechnego. Można jéj rolę określić jako negatywną, korzyść téj roli polega jednak w tém, że powstrzymuje ona zbyt pospieszny rozwój wielu wypadków. Potrzeba prócz tego położyć przycisk na ten fakt, że główne trudności znacznie się zmniejszyły od chwili, w któréj Francya zamiast polegać tylko na własnych siłach, zwróciła się do Europy. Równocześnie z wywikłaniem się Francyi z trudności, i skoro Anglia poszła za Francyi przykładem — głosząc przy tém, że ją wyprzedza — zmienia się także stanowisko Turcyi. Zbawienny zwrot w polityce Francyi pozwala jéj proponować środki usunięcia trudności w porozumieniu z mocarstwami. Choćby Mahmud pasza i Arabi bey i nadal rozdmuchiwali w fanatycznych zgromadzeniach religijną i narodową nienawiść przeciw cudzoziemcom, to przecież wyszły z rewolucyi rząd egipski nie będzie mógł zająć stanowiska upornego wobec przedstawień całego kontynentu. Skoro w końcu rozważymy, iż lojalność Czarnogóry i energiczne środki wojskowe Austro-Węgier w celu stłumienia rozruchów w południowych prowincyach wkrótce okażą się skutecznemi, to nie będziemy mieli żadnéj przyczyny do obawiania się powszechnego pożaru wojennego.

— W Tunisie wybuchły nowe rozruchy, które tą razą nie zagrażają Francuzom. Poskromione plemiona tunetańskie rozpoczęły walką pomiędzy sobą, co znacznie ułatwia ostateczną pacyfikacyą Tunisu. Plemiona w okolicy Gafsy, które poddały się Francuzom, uderzyły na plemię Hammamas, które dotąd wzbrania się uznać zwierzchnictwa Francyi. Plemię to zostało pobite, zwycięscy wykonali egzekucyą doraźną na 50 osobach. Zresztą w całéj rejencyi panuje spokój z powodu czego mogły do kraju wrócić dwa bataliony wojska francuskiego.

WŁOCHY.

* *Riforma* donosiła w poniedziałkowym numerze, że p. Schlözer został z Rzymu odwołany, ponieważ misya jego u Watykanu nie odniosła pożądanego skutku. *Journal de Rome* zaprzecza stanowczo téj wiadomości.

— Z okazyi czwartéj rocznicy koronacyi swojéj rozporządził Ojciec św., aby między ubogie rodziny rzymskie rozdano 150 łóżek ze wszystkiemi przyborami.

Chrześciaństwo w Egipcie.

I.

Nie zaginęła dotąd w Egipcie pamięć pobytu św. rodziny w tym kraju. Pod Heliopolis stojące na uboczu drzewo otaczają chrześcianie czcią wielką, w cieniu tego drzewa Najświętsza Panna z dzieciątkiem spoczywała, a wedle starego podania, w Kairze kruchta kościoła Panny Maryi, należącego do Koptów, jest właśnie tém miejscem, gdzie Matka Boża w czasie pobytu swego w Egipcie wraz z Boskim swym Synem mieszkała. Swięty Marek opowiadał Ewangielią św. w Egipcie i ustanowił gminę chrześciańską w Aleksandryi. W téj licznie zaludnionéj dolinie Nilu szybko się rozszerzyła nauka chrześciańska i Kościół do wysokiego doszedł znaczenia.

Liczni męczennicy przelewali w Egipcie krew swoję za wiarę św. Najokrutniejsze prześladowanie chrześcian srożyło się za panowania Septimiusza Sewera, Trajana i Dioklecyana. W pierwszych czterech wiekach Aleksandrya daleko jaśniała swoją teologiczną szkołą, i wydała wielu uczonych apologetów chrześciaństwa, imiona ich są: Klemens, Origenes, Herakles, Dyonizy Wielki, Makarius, Didymus, Grzegórz cudotwórca, Panfilius i uczeń jego Euzebiusz. Aleksandrya była wówczas stolicą Wschodu, drugiém miastem rzymskiego państwa. W okresie świetności swych szkół egipscy teologowie wielki wpływ wywierali na teologiczne spory w owych czasach. Biskup Dyonizy zebrał w roku 261 libijskich Biskupów na sobór do Aleksandryi i bronił tamże zwycięzko prawdziwéj wiary wobec heretyckich nowatorów. Stowarzyszenia, klasztory i pustelnie tak były liczne w tym kraju, że cesarz Walens w roku 374 i 378 kazał 5000 zakonników do armii przyłączyć.

Przy końcu IV wieku cesarz Teodozyusz kazał pozamykać wszystkie pogańskie świątynie, które jeszcze dotąd istniały. W zbytniéj gorliwości zniszczono wtenczas bardzo wiele starożytnych zabytków. Niektóre z świątyń pogańskich zamieniono na katolickie kościoły. Nie wszędzie atoli spełniono rozkaz cesarski, w wyższéj części doliny Nilu jeszcze w roku 453 istniało całe kolegium kapłanów pogańskich, którzy w świątyni Izidy odprawiali swe obrzędy.

Zeńskich klasztorów było bardzo wiele w téj dolinie.

Nauka chrześciańska rozszerzyła się również w Nubii i Abyssynii, lecz wzdłuż Nilu jednakże nie rozszerzyła się daléj, jak do pierwszych jego porochów. Główną świątynią pogańską w Tibae w r. 577 Biskup Teodor poświęcił pod imieniem św. Stefana.

W Aleksandryi powstał także aryanizm, który Kościołowi katolickiemu wielkie szkody wyrządził. Wielki Biskup Atanazy był niepokonanym przeciwnikiem herezyarchy Ariusza, który mieszkał w Aleksandryi; pięćdziesięciu Biskupów egipskich zebrało się na sobór w Nicei i tam to odrzucono naukę Ariusza i bóstwo Chrystusa ściśle określono.

Bardzo wiele pomników z pierwszych wieków chrześciaństwa znajdujemy w Egipcie. Z pomiędzy najstarszych wspomnimy tylko katakomby w Aleksandryi i kryptę kościoła N. Panny Maryi w Kairze. Kościół ten pochodzi z szóstego lub siódmego wieku; składa się z trzech małych naw, architektura jego przypomina pierwsze wieki. Przed wielką nawą znajduje się rodzaj przedsionka, t. zw. kruchta, jest to miejsce dla katechumenów i pokutników. Filary są rozmaite, egipskiego i greckiego stylu, i wzięte są z różnych pogańskich świątyń.

Egiptolog Brugsch wynalazł w Górnym Egipcie jaskinią, w któréj w języku Koptów był następujący napis: „Módlcie się za mnie nieszczęśliwego, imię moje Jan.“ Prawdopodobnie jeden z chrześcian schronił się tamdotąd w czasach prześladowania. Pierwsi zakonnicy z Tebeidy urządzali sobie mieszkania w grobowcach królów egipskich i innych znakomitych osób. W Kurnah naprzeciw Luksoru znajdują się jeszcze szczątki listu św. Atanazego, pisanego do pewnego klasztoru, a który zakonnicy zamurowali w ścianie jednéj celi. Św. Atanazy sam, będąc jeszcze zakonnikiem, zamieszkiwał jeden z tych ponurych grobowców. W Luksor w świątyni, która dawniéj poświęconą była Jowiszowi amońskiemu, są piękne freski, przedstawiające apostołów w naturalnéj wielkości, pod malaturą znajdują się hieroglify.

W jednéj z świątyń w Tebach Lepsius odkrył malowidło, przedstawiające św. Piotra, a po nad niém był obraz egipskiéj Wenus, bogini Hathoz. Ślady pierwszych chrześciańskich czasów znajdują się także w Esnasch, a tameczni Koptowie wspominają jeszcze o prześladowaniu, które w r. 305 całe miasto wyludniło. Cesarzowa Helena na pamiątkę tego męczeństwa wybudowała tam kościół.

Afrykański podróżnik Cremer odkrył zabytki chrześciaństwa w pięciu miejscowościach libijskiéj puszczy.

Kościół w Egipcie, który oparł się silnie aryanizmowi, wkrótce potém zarażonym został o wiele subtelniejszą herezyą, tj. błędami Nestoryusza. Herezyarcha ten, osądzony w r. 431 na soborze w Efezie, umarł w Górnym Egipcie.

Patryarcha aleksandryjski Dioskur niezadługo potém wciągnął Egipt w monofizycką herezyą Eutychesa Patryarchy w Carogrodzie, który jak wiadomo tylko jednę naturę Chrystusowi Panu przyznawał. Dioskur zdolny do wszelkiego bezprawia sekciarz, w r. 449 rozpędził wszystkich zgromadzonych w Efezie prawowiernych książąt Kościoła. Później także Nubia i Abissynia będąc zależną od Patryarchy aleksandryjskiego przyjęła błędną naukę monofizycką.

Sześciuset Biskupów zgromadziło się w r. 451 na Sobór powszechny do Chalcedonu, gdzie Patryarchę Dioskura złożono z urzędu i herezyą jego potępiono. Dioskur wzniecił powstanie, w którém jego następcę zamordowano. Cesarz Leon I. wysłał wojsko, które uśmierzyło wprawdzie powstanie, lecz ani jemu, ani cesarzowi Zenonowi nie udało się przytłumić herezyi w Egipcie.

Heretycy egipscy nazywali prawowiernych chrześcian Melchitami t. j. regałami, sami zaś nazwali się Koptami i przyjęli do swych ceremonii religijnych język egipski. Nazywano ich także Jakobitami od Jakóba Berady, jednego z Biskupów w Efezie, który w VI wieku bardzo gorliwie zajmował się szerzeniem błędnéj nauki.

Kiedy w roku 640 muzułmańscy Arabowie wpadli do Egiptu, liczono tam wówczas zaledwie 300,000 Melchitów, reszta zaś przeszło 6 milionów wynosząca ludność wyznawała błędną naukę monofizytów. Arabski historyk Makrizi pisze: „Kiedy Muzułmani przybyli do Egiptu, ówcześni mieszkańcy dzielili się na dwie części, tak co do pochodzenia, jak i co do wiary. Melchici stanowili część panującą, złożoną z Greków i bizantyńskich żołnierzy, druga część t. j. Koptowie obejmowała resztę mieszkańców; była to mięszanina różnych pokoleń, tak że nie znano swego pochodzenia, nie wiedziano, kto wywodzi swój ród od Koptów Abisyńczyków lub Izraelitów. Wśród tych dwóch partyi wielka panowała nieprzyjaźń, tak że pomiędzy Melchitami a Jakobitami nie zawierano nigdy związków małżeńskich. W istocie nienawiść Koptów do Melchitów tak była wielka, że nie wahali się zbrodniczo popieiać zaboru muzułmańskiego.

Lecz za to srodze zostali ukarani. Już podczas zaboru Muzułmanie rozpoczęli prześladowanie swych chrześciańskich sprzymierzeńców. Spalono dom aleksandryjskiego Patryarchy dwa razy w r. 699 i po odbudowaniu go w r. 724. Wicekról Abl Aziz nałożył na wszystkich chrześcian ogromne kontrybucye, a następca jego podwyższył je jeszcze tak, że w r. 726 wśród Koptów wybuchło powstanie, lecz przytłumiono je krwawo. Zaprowadzono potém jeszczo surowsze rządy. Każdy zakonnik musiał zezwolić, aby mu rozpalonem żelazem zrobiono pewien znak na ręce; w razie wzbraniania się wolno było uciąć mu rękę. Takie piętnowanie rozciągnięto później na całą ludność chrześciańską. Nałożono podatek na wszystkich, zburzono wiele kościołów, a księży stracono.

Zrozpaczeni Koptowie powstali po raz drugi i od roku 767 aż do 772 mężny stawiali opór Muzułmanom. W końcu jednakże ulegli przemocy i poddali się w Kairze; w tym to czasie panował głód tak okropny, że trupy poległych zjadano. Podczas téj wojny mieszkańców w Aleksandryi złupiono do

---

sława Tarnowskiego, który już się drukuje u p. J. K. Zupańskiego, nie odmawiamy sobie powtórzenia na tém miejscu pierwotnego rzutu natchnienia poety-żołnierza.

„Wisła (*tibi soli*).“

Sarmackiéj Wisły zbożopławne wody
W twarde ściąwszy lody,
Cieszyła się sroga zima,
Ze je w swoich więzach trzyma.

Patrzcie, wołała, patrzcie dumne wały,
Coście w téj głupiéj wolności bujały,
W jakich jesteście okowach!
Oto was każdy przychodzień
Depce, rąbie co dzień,

I byle gałgan jeździ wam po głowach.
A wy cóż na to? ani mruknąć śmiecie,
Takiém to jarzmem straszna zima gniecie,
Z taką mocą włada!

— Prawda, że jesteś niezmiernie zażartą,
Tak jéj z pod Tatrów na swéj urnie wsparta,
Smutna Wisła odpowiada.

Nie wszędzie przecież cięży twa potęga
Zawsze tam, zawsze pod tym twardym lodem
Smiały i wolny nurt mój płynie spodem,
Tam twoja władza nie sięga.

Niech tylko moje słońce mi zabłyśnie,
Wkrótce ta cała przestrzeń lodów pryśnie.
Te śniegi nawet, któreś tu zuchwała,
W przepaści gór tych nawiała,
Same mi kiedyś pomogą
Zrzucić twoją przemoc srogą.

Dmij więc, dmij groźnie twemi Akwilony,
Scinaj, krępuj nurt ścieśniony:
Spieszącéj wiosny nie zatrzymasz w pędzie!
I stara Wisła zawsze Wisłą będzie.

Nędzna może bajka, ale i to trochę na sercu ulżyło.“

Oba te przypiski, jeden przy nagłówku, drugi w końcu umieszczony, świadczą, z jak głębokiém uczuciem w owych czasach srogiego ucisku jenerał kreślił ów wiersz allegoryczny. Później, ogłaszając drukiem w Poznaniu bajkę o Wiśle, korzystał z większéj swobody, aby wiersz ostatni zamienić na wymowniejszy:

„Pójdziesz zkąd przyszłaś, Wisła Wisłą będzie!“

Zamiast ogólniejszego wyrazu gałgan znajdujemy w poznańskiém wydaniu waryant:

„I byle kałmuk jeździ wam po głowach.“

Wiele pisano o Wiśle i do Wisły, ale pono ten gromki głos, wypadły z szeregów wojska polskiego, w przededniu ostatniéj wiosny, która nam błysnęła wyraźniejszą nadzieją odzyskania wolności, najpiękniejszy kwiat rzucił na fale ojczystéj rzeki.

List trzeci świadczy, jak sobie rozrywano Wallenroda, skoro tylko się ukazał. Jenerał pisze do Świdzińskiego:

„W téj chwili stanął Gołuchowski, i jużem miał posłańca gotowego, kiedy pański przybiegł pędem szturmu romantycznego po Wallenroda. Odsyłam dwadzieścia cztery egzemplarze, jeden biorę. Zdanie o nim nie może być tak rozmaite, jak o Sonetach. Czytałem go, bo dziś także przez okazyą odebrałem go z Warszawy, i także byłbym go posłał, gdyby nie przybycie Gołuchowskiego. Za powoje dziękuję, mojém i dzieci imieniem. Grób wieńczyć, to mi tylko pozostało. Ale mówmy o czém inném, o tém jeszcze mówić nie mogę.

Dziesiątego kwietnia wojsko przechodzi Peszt. Familia cesarska jedzie do obozu. Lord Stuart pojechał do Petersburga z przedstawieniem przeciw wojnie, ale zapóźno. Druś zaraz po świętach ma wyjechać, ale nie pisze którędy. Sierakowskiemu ukradziono starożytności za pięćset dukatów. Niemcewicz zajęty wyprawą swojéj czterdziestoletniéj kanoniczki, która jest jego siostrzenicą i idzie za mąż.

Zegnam pana, ściskam serdecznie i staropolskim zwyczajem wierne me służby polecam. Mówią, że sprawa nie źle idzie. Wielki książę gniewał się okropnie o list petersburgski o Mickiewiczu. Pokazuje się, że com mówił, jest prawdą. Ballada tylko była improwizowaną, reszta deklamowana z pamięci. Zegnam raz jeszcze. Kiedyż o Wallenrodzie pomówim? Wiele do ganienia, ale stokroć więcéj do pochwały. Tym razem plan bym atakował, nie egzekucyą. Tysiąc razy lepsze od Grażyny, zrozumialsze od sonetów, jaśniejsze od Dziadów, i gdyby nie ballady, toby było jego dziełem celnem, bo przecież całość naturalniéj zbudowana i mniéj kaleczenia języka i smaku. Pomysł zemsty Wallenroda jest doskonały i godzien geniuszu Szekspira, lecz czyli dobrze wszystko wykonane, o tém się rozmówimy, pokłócimy, a nareszcie uściśniemy i powiemy zgodnie:

„Daj nam Boże więcéj Mickiewiczów!“

Następny list oddycha pragnieniem bliskiego spotkania się z przyjaciołmi:

„Skórkowski wpada w téj chwili i donosi, że Druś już pędzi z Warszawy a Świdziński mnie czeka. Słowa te zabrzmiały w mojéj duszy jak dźwięki Wajdeloty, i pierwszą myślą, pierwszém życzeniem było jechać. Są przecież przyczyny, które mi nie dozwalają tego, muszą być istotne, gdy mię pozbawiają tak miłego towarzystwa. Nawał interesów i domowych i służbowych, i dzień pocztowy, wszystko to jest tamą nieprzełomną, nawet dla Z..... głowy. Jakoś od pewnego czasu nic mi się nie wiedzie, zdaje się, że dla mnie i najlichszego życzenia już się kwiat nie rozwinie, wpadłem w jakieś bezdroże, gdzie wszystko suche, martwe i ciemne. Ale przybądźcie w poniedziałek na obiad, a wszystko będzie co do interesów uprzątnione, i z pogodném zastaniecie mnie czołem.

W Herkulesie Miaskowskiego, czyli w przedmowie do niego, znalazłem interesującą bardzo anegdotkę o pierwszych wierszach Kochanowskiego. Czytałem oprócz tego w rękopisie starym życie Grzębskiego, w innym zaś, w swoim czasie napisanym, relacyą o bitwie wiedeńskiéj.

Jeszcześmy się nie widzieli od czasów zjawienia się Wallenroda. Posyłam panu mój egzemplarz, znaki na boku cechują miejsca podług mnie piękniejsze, słowa zaś podkreślone śmiem ganić. Niech mi pan ten egzemplarz zwróci. Ciekawy jestem, czy się na jedno zgodzimy. Plan najbardziéj bym krytykował, i oprócz tego ciemność, nie myśli tym razem, ale z powiązania rzeczy wynikłą. — Już więc sąd się zaczyna.*) Ileż myśli polskich zbiega się w to jedno miejsce, ileż serc drży tak o nich, jak i o ojców ojczyzny. Pierwsze byłoby nieszczęściem, drugie grobem już Polski.

Zegnam i tak serdecznie ściskam, jak serdecznie kocham.“

Krótki następny bilecik nie zawiera w sobie nic ogólniejszego interesu: jest to polecenie jakiegoś biedaka opiece Swidzińskiego, z rzewném w końcu zaklęciem: „Jeśli można, niech pan to uczyni, proszę w imię Mickiewicza!“

Dalszych urywków korespondencyi nie przytaczamy. Ogranicza się ona na wiadomościach potocznych, przesyłkach starych lub nowych książek, lub podziękowań za nowalie słane z Sulgostowa jenerałowi przez Konstantego Swidzińskiego, który był równie zamiłowanym ogrodnikiem, jak bibliofilem. Zamieściliśmy tutaj te wyłącznie ustępy listów Franciszka Morawskiego, które nam dają wiadomość o pierwszych wrażeniach wywołanych w kołach wykwintniejszych umysłów, gdy się Polska dowiadywała, że ma Mickiewicza, a obóz klasyków powoli składał broń u stóp arcymistrza.

*) Zapewne sąd sejmowy.

szczętu, a domy ich popalono. Ostatnie powstanie wybuchło w r. 831, lecz zaraz w następnym zostało stłumione straszliwą rzezią, w któréj prawie wszystkich mężczyzn pomordowano, a kobiety i dzieci sprzedano w niewolą.

A kiedy zbrojny opór Koptów został złamany, ludność egipska przyjęła islam. Felahy pochodzą od tych chrześcian, którzy wówczas odstąpili swéj wiary.

Prześladowanie małéj cząstki wiernych swéj wierze chrześcian trwało daléj. W r. 849 kalif Motewaki wydał przepis, aby mężczyzni nosili płaszcze brązowego koloru a kobiety takież zasłony. Chrześcianom nie było wolno używać metalowych strzemion, nałożono osobny podatek na ich domy, a po nad bramą każdego domu musiała być postać szatana odmalowaną.

Późniejszy dekret wykluczał chrześcian z urzędów publicznych. Muzułmańskim nauczycielom wzbroniono udzielać im lekcyi. Krzyż Zbawiciela wyrzucono nawet z kościołów. Nie wolno było grobów chrześciańskich czémkolwiek przyozdobić, a nawet ani obdarnować. Nocą na ulicy chrześcianin nie śmiał używać latarki, zabroniono im konno jeździć, a w końcu nawet wielbłądów odmówiono. Duchowieństwo uciskano bezustannie nowemi podatkami.

Tylko jeden z panujących okazał się sprawiedliwszym; Aziz Nillah nie dręczył chrześcian, mianował nawet w jednem z miast prowincyonalnych chrześcianina imieniem Nestoryan wielkorządzcą prowincyi. Lecz fanatyczni muzułmanie zbuntowali się przeciw niemu, i porwawszy go, na krzyżu przybili.

I znów prześladowanie bez przerwy trwało daléj. Kalif Hakim, ten błazen szalony, w r. 1002 kazał Patryarchę Zacharyasza rzucić lwom na pożarcie, a Ise, syna wspomnianego Nestoryana również ze świata zgładzić. W przeciągu dwóch lat, od r. 1012 aż do 1014, około tysiąca zburzył kościołów i klasztorów, a dobra klasztorne zagarnął dla siebie. Ten sułtan zmuszał każdego chrześcianina, aby nosił czarny turban i żółte suknie, a na piersiach krzyż, ważący pięć funtów.

Wreszcie wydał rozkaz wypędzenia wszystkich chrześcian. Lecz rozkazu tego nie wykonano. Okrucieństwa te jednakże ten wywarły skutek, że wielu Koptów porzuciło chrześciaństwo.

Wyprawy krzyżowe nie przyniosły chrześcianom egipskim żadnéj ulgi. W r. 1283 muzułmanie wymordowali ich kilka tysięcy. Sułtan Melek-el-Uszraf, który w r. 1291 zdobył St. Jean d'Aeré, rozkazał wszystkim urzędnikom pod karą śmierci przejść na islam. Tym wyrokiem rozjątrzona ludność muzułmańska powstała przeciw Koptom, rabowała ich domy i dopuszczała się najhaniebniejszych zbrodni.

Nowym dekretem w r. 1300 przepisano ubranie dla chrześcian. Sułtan Kalaun prześladował ich z zaciętością, istniejące jeszcze kościoły kazał zburzyć i bardzo wielu chrześcian oddał pod miecz katowski. We wszystkich wschodnich miastach ulice są bardzo wązkie a domy drowniane, i ztąd bardzo częste pożary. Gdy w Kairze pewnego razu w czasie pożaru pół miasta spłonęło, posądzono chrześcian, że oni byli sprawcami ognia; wielu z nich, męczonych torturami, przyznało się do winy. Sułtan kazał ich żywcem spalić; później, skoro tylko gdzie wybuchł ogień, zwalano winę na chrześcian.

Sułtan Hassan w r. 1359 zabrał resztę dóbr kościelnych i klasztornych, skonfiskowano wtenczas 1708 morgów ziemi. Za panowania tego sułtana ludność muzułmańska taką nienawiścią pałała do chrześcian, że ci nie śmieli pokazywać się na ulicy.

Hassan wydał ustawę, wykluczającą nawet renegatów z urzędów publicznych. A zatém ani apostazya nie chroniła nieszczęśliwych chrześcian od ucisku. Prześladowanie Koptów trwało bez przerwy aż do XVIII wieku. Nie mogli oni żadnéj uzyskać ulgi, dopiéro za panowania Mehemeta Alego dozwolono im wykonywać obrzędy religijne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota dnia 4 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał tłómaczowi przy sądzie okręgowym w Gnieźnie, sekretarzowi Ziółkowskiemu, przy przeniesieniu go w stan spoczynku, tytuł radzcy kancelaryi.

* **List dr. Windthorsta.** Przypomną sobie czytelnicy, że w przeszłym roku podczas rozpraw i polemik dotyczących wyborów na Górnym Slązku, wspominano kilkakrotnie list napisany do jednego z posłów naszych przez dr. Windthorsta. List ten przytacza obecnie *Schles. Volks Ztg.*, któréj go na wyraźne jéj życzenie przesłano; brzmi on jak następuje:

Hanower, dnia 17 sierpnia 1881.

Wielmożny Panie!

Na list Pański mam zaszczyt odpowiedzieć, że zgadzam się na to, iż jest rzeczą odpowiednią (zweckmässig), aby posłowie z obwodów, w których się mówi po polsku, znali dokładnie język polski. Czy wszyscy kandydaci z Górnego Slązka po polsku mówią, nie wiem. Wiem tylko z wszelką pewnością, że książę Edmund Radziwiłł i ks. proboszcz Edler mówią po polsku. Zresztą, o ile wiem, komitet prowincyonalny już ustanowił kandydatów — i zmian teraz robić już nie można, ponieważ w takim razie mógłby u nas na korzyść przeciwników powstać zamęt. Proszę tedy Pana, abyś według sił zechciał popierać wyznaczonych kandydatów.

Z wysokim szacunkiem

Windthorst.

Schl. Volks Ztg. dodaje do tego kilka polemicznych uwag, świadczących o pewném rozdrażnieniu, którego my z naszéj strony powiększać nie pragniemy. Nie przypominamy sobie, iżby *Schl. Volks Ztg.* żądała publikacyi owego listu, na który i my się powoływaliśmy, bo w tym razie bylibyśmy bezzwłocznie jéj „prowokacyi,“ jak to nazywa, uczynili zadość, jak się to stało na jéj ostatnie życzenie.

Dodajemy, że cieszy nas zgodność *Schl. Volks Ztg.* ze zdaniem dr. Windthorsta; — oświadczyła ona już dawniéj to samo, referując n. p. o wiecu w Bytomiu i o przemówieniu księcia Edmunda Radziwiłła. Mybyśmy pozwolili sobie wobec *Schl. Volks Ztg.* zrobić uwagę, iż chwili obecnéj nie uważamy za stósowną do polemiki — widzimy bowiem, jak każdy objaw jakiegoś rozdwojenia pomiędzy Polakami a katolikami Niemcami chciwie podchwytywano w Berlinie. Przypominamy *Schl. Volks Ztg.* jak pan minister wyznań wyzyskał jéj artykulik o anonsie pp. Przyniczyńskich w *Kuryerze*. Kaznodzieja pański mówi, że jest czas darcia, i jest czas zszywania! Nam się zdaje, że obecnie pora chyba na drugie, a do takiego „zszywania“ *Schl. Volks Ztg.* nie przyczynia się tonem dni ostatnich, rozpisywaniem się o „Schwaermerei,“ „poln. Martyrium,“ „polnisch redende katholiken“ itd.

* **Z powiatu chojnickiego** otrzymaliśmy z poważnéj strony niemieckiéj kilka listów, poruszających sprawę ostatnich wyborów do parlamentu, przypomnianą znów listem (J. Ł.) berlińskiego korespondenta *Gazety Tor.* z któréj go *Kuryer Pozn.* powtórzył. Trzymając się zasady audiatur et altera pars, przedstawimy w przyszłym tygodniu sprawę z téj strony, jak nam ją opisują w listach chojnickich — czynimy to zaś w téj uczciwéj myśli i tendencyi, że przez to przyczynimy się do przywrócenia pożądanéj zgody między nami a ludnością katolicko-niemiecką w okręgu wyborczym chojnicko-tucholskim. Zapewniamy szanownych autorów wspomnianych wyżéj listów, że wrodzone Polakom uczucie sprawiedliwości i równouprawnienia będzie silną pomocą do wzajemnego porozumienia się pomiędzy jedną a drugą stroną.

* **Od szanownego pana Wolniewicza** ze Żrenicy odbieramy następujące sprostowanie:

„Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 49 *Kuryera Pozn.* referent o Walném Zebraniu Centralnego Towarzystwa rólniczego przy sprawie o wydawnictwie *Ziemianina* przytoczył mylnie moje przemówienie, a mianowicie:

„Pan Wolniewicz wykazał, że niemieckie i galicyjskie pisma są tak liche, że się z *Ziemianinem* równać nie mogą itd.

Gdy w ten sposób nie broniłem *Ziemianina* i brać w obronę nie mógłem, proszę zamieścić sprostowanie moje w następny sposób, to jest tak, jak w istocie przemówiłem:

Czasopisma rólnicze tak niemieckie jak polskie nie są w niczém lepsze od *Ziemianina*, i redakcya *Ziemianina* robi co tylko jest w jéj możności, aby się zrównać z tamtemi pismami.“

Przytém załączam wyraz szacunku

Wolniewicz.“

Żrenica, 3 marca 1882.

* **Teatr.** Od ostatniego sprawozdania naszego przedstawiono na scenie naszéj dwie nowe sztuki i to *Podróż do Włoch* i *Czarne djabły*, obie z francuskiego. Pierwsza jest komedyą bardzo zręcznie pod względem scenicznym napisaną a mogącą być dla pewnych sfer Paryża nawet skuteczną lekcyą moralności, lecz nasza scena niceby na tém nie straciła, gdyby jéj ta sztuka przyswojoną nie była została, a zyskałby natomiast spokój tych rodziców, którzy chcą w towarzystwie dorastającéj młodzieży przybyć do teatru, a nie mogą tego właśnie dla takich sztuk jak *Podróż do Włoch* bezpiecznie uczynić. Półświatek paryski, jakkolwiek na scenie niereprezentowany, jest osią intrygi téj sztuki, rzecz dla większéj części naszych widzów niezrozumiała, jak np. architekt paryski budujący wille dla „pewnych panienek“, a któremu dla téj jego specyalności odmawiają ręki córki i tém podobne inne specyalności paryskie.

Pani Otrembowa wybrała na swój benefis dramat w 4 aktach Sardou *Czarne djabły*. Uczyniła ona tym razem zadość zwyczajowi, który żąda, aby benefis był zarazem artystycznym popisem beneficyanta, a nie tylko przedstawieniem na materyalną korzyść obliczonym. Ta ostatnia dopisała wprawdzie także beneficyantce obficie, ale oprócz tego miała ona sposobność do wszechstronnego okazania swego talentu i zebrania hojnych oklasków. Sztuka sama jest chybiona tak pod względem założenia, jak i scenicznego opracowania i należy do najsłabszych utworów Sardou. Autor zakreślił z początku olbrzymie kontury swéj sztuce, lecz brakło mu sił lub ochoty do ich wykończenia i zastąpił takowe kilku zwyczajnemi efektami, nie troszcząc się o psychologiczne rozwiązanie. Z zadowoleniem patrzeliśmy na grę panny Łempickiéj w roli pokojówki, dosyć swobodną i równą. Tylko przez oswojenie się ze sceną w mniejszych rolach można przy talencie sięgać po role wybitniejsze i stopniowo wyżéj postępować. P. Linkowski był tego wieczora wybornym i cała uwaga widzów dzieliła się pomiędzy nim a beneficyantką. P. Hierowski odegrał rolę birbanta z dostateczną swobodą. W ogóle całe przedstawienie było starannie odegrane, ale rozciągłością aktów, trwających po godzinie i więcéj — znużyło widzów, nie dając im zadowolenia, jakie z saméj sztuki wypływać powinno.

Przypuszczamy, że równe znużenie odczuli po tém przedstawieniu artyści, co sprawiło, że *Przeor Paulinów* odegrany był nazajutrz w środę bardzo miernie, a jedynie p. Łucyan ratował w roli tytułowéj całość przedstawienia. Teatr był przepełniony delegatami Kółek włościańskich, którzy atoli zapewne nie wszyscy rozumieli o co rzecz chodzi, bo wielu z grających mówiło dla siebie a nie dla tak licznego i właśnie w tym dniu trochę dosadniejszéj deklamacyi potrzebującego audytoryum.

Korzystając z pobytu w naszém mieście artystów opery włoskiéj p. Mirandy (pierwszego basa) i p. Lario (tenora) urządziła dyrekcya z ich współudziałem koncert wokalny, który nielicznym tym razem słuchaczom dał poznać głosy, jakich częściéj słyszeć nie pozwalają ubogie stósunki naszego miasta.

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę: Wielka księżna Gerolstein, komiczna opera w 3 aktach Offenbacha.

W przyszły wtorek dnia 7 bm. dany będzie na benefis pani Linkowskiéj słynny utwór Aleksandra Dumasa (syna) i Piotra Newskiego, przekład Aleksandra Podwyszyńskiego: Daniszewy, komedya w 4 aktach. Nie potrzeba zdaniem naszém wcale zwoływać publiczności do podążenia w dzień ten na to benefisowe przedstawienie. Pani Linkowska talentem swym i pracą pozyskała sobie zupełnie sympatyą publiczności naszéj, a gra jéj w każdéj sztuce zadowala zawsze. To téż zwracamy tylko uwagę, żeby publiczność o wtorkowém benefisowém przedstawieniu nie zapomniała.

* **W zeszły wtorek** zmarł w mieście naszém wyższy nauczyciel gimnazyum Fryderykowskiego dr. Kretschmer, nauczyciel matematyki; wczoraj odprowadzono zwłoki jego na cmentarz.

* **Tutejszy pomocnik archiwalny** dr. Baer przy archiwum państwowém mianowany został asystentem archiwalnym.

* **P. Bennigsen-Förder** cofnął rekurs przeciwko wyrokowi sądu ławniczego w Lubece skazującego go na trzy miesiące więzienia za obrazę radzcy kamery Berlinga w artykułach *Nordd. Presse*.

* **Nauczyciele elementarni** w Poznaniu wnieśli przed kilku miesiącami petycyą do magistratu o podwyższenie dodatku na pomieszkanie z 300 m. na 432 m. dla nauczycieli fungujących przeszło 10 lat z Poznania. Magistrat prośbę tę odrzucił

* **Przypominamy,** że Walne zebrania Towarzystw rólniczych dla powiatów inowrocławskiego i szubińskiego odbędzie się w przyszły poniedziałek; — pierwsze o godz. 12 w Inowrocławiu w lokalu p. K. Nowakowskiego; — drugie o godzinie 10 przed południem w Żninie u p. Siuchnińskiego.

* **Przeowczoraj** przejeżdżało przez Poznań 30 kobiet z dziećmi z prowincyi — zdążając za mężami swymi do Ameryki.

* **Koléj konna** miała w miesiącu lutym r. b. 5736 marek 10 fen. dochodu — 329 m. 80 fen. mniéj, jak w tymże miesiącu r. 1881.

* **Miasto Krobia** zaciągnęło w 1722 r. u ówczesnego proboszcza Józefa Buczkowssiego czyli raczéj u dozoru kościoła parafialnego w Mokronosie dług tysiąc złtp. czyli 500 marek wynoszący. Dług ten spłaciło miasto obecnie; w długim tym przeciągu czasu zapłaciło zaś 3975 marek prowizyi.

* **Pod przewodnictwem** prowincyonalnego radzcy szkólnego p. Tschackerta odbył się dnia 28 z. m. egzamin ustny abituryentów gimnazyum rogozińskiego. Wszyscy abituryenci w liczbie 7 uzyskali świadectwo dojrzałości.

* **Folwark Lusowo** kupił na subhaście dnia 2 b. m. syn byłego właściciela tegoż p. Boasa za 451,000 marek.

† **Klotylda z hr. Sierakowskich Działowska,** wdowa po śp. Ksawerym Działowskim, matka śp. Zygmunta zmarła dnia 3 b. m. w Piątkowie pod Kowalewem w Prusach Zach. Smutno nad wyraz obecnie w Piątkowie, gdzie nietylko nad trupem matki płacze nieutulona córka, pani Łucya Gajewska, ale nadto drży o życie najmłodszéj córeczki swojéj, która od tygodnia przeszło niebezpiecznie chora na difteritis, a mimo dokonanéj operacyi i najsilniejszych starań lekarskich wisi dotąd między życiem a śmiercią. Z tego téż powodu na wyraźne rozporządzenie lekarskie eksportacya zwłok śp. Klotyldy Działowskiéj z Piątkowa do kościoła w Wielkzłęce odbędzie się w poniedziałek w cichości i na proste ograniczyć się musi przewiezienie ciała. R. i. p.

* **Asesorowi** rejencyjnemu Ackermannowi z Opola poruczone zostało intermistycznie kierownictwo urzędu radzcy ziemiańskiego w Mogilnie.

* **W Bydgoszczy** widziano przedwczoraj pod wieczór na południowo-wschodniéj stronie nieba bardzo piękną tęcz księżycową.

* **W Bydgoszczy** jest do obsadzenia posada nauczyciela szkół średnich przy pensyi 900 marek, oraz z pięcioletnim dodatkiem po 300 m. — ostatni 150 mrk. — aż do sumy 2400 m. Nadto otrzyma nauczyciel 200 marek dodatku kwalifikacyjnego. Zgłoszenia przyjmuje magistrat.

* **W W. Ks. Poznańskiém** istnieje stowarzyszenie pod nazwą: Allgemeiner deutscher Jagdschutzverein — do którego należy także kilkudziesięciu Polaków, pomiędzy innymi hr. Józef Mielżyński, hr. Karól Mielżyński, hrabia Dąmbski z Zakowa, książęta Sułkowscy, pp. Potworowski, Niemojewski z Jedlca, książę Zdzisław Czartoryski, Poniński z Zernik itd. Powodem skłaniającym Polaków do udziału w tém Towarzystwie są znaczne korzyści, jakie z niego odnosić mogą. Każdy członek bowiem tego stowarzyszenia, którego głównem zadaniem jest ochrona zwierzyny i wspomaganie urzędników leśnych, otrzymuje prawo żądania nadzwyczajnéj pomocy władz policyjnych przeciw kłusownikom i zasiłki pieniężne dla urzędników leśnych na przypadek nieszczęścia lub okaleczenia. Polacy odbywają zebrania swoje osobno pod przewodnictwem hr. Karóla Mielżyńskiego i w interesach Towarzystwa korespondują z nim bezpośrednio. Składka roczna wynosi 5 mrk.

* **W dyecezyi chełmińskiéj** został dnia 1 bm. ks. proboszcz Meier z Chmielna kanonicznie instytuowany na probostwo w Sępolnie.

* **Najprzewielebniejszy** ksiądz Biskup dyakowarski Josip Juraj Strossmayer wydał „Okružnice“ (list pasterski) do „Ljubeznéj u Isusu braci,“ (ukochanéj w Jezusie braci) — któréj to „Okružnicy“ egzemplarz jeden najłaskawiéj przysłać nam raczył.

* **W dniu** 3 b. m. odbył się w pałacu cesarskim w Berlinie w obecności pary cesarskiéj wieczorek muzykalny, na którym występowały także panny Jadwiga i Wanda Bulewskie. Prócz nich występowali tamże pani Artôt i p. Padilla.

* **Tysiączny numer „Wędrowca“** wyszedł dnia 2 bm. Pierwszy numer tego pisma wyszedł przed 19 laty w rocznicę urodzin Kopnrnika w dniu 19 lutego 1863 r. Pierwszym redaktorem pisma tego był Wł. L. Anczyc, drugim Włodzimirz Górski od r. 1868 obecny jego redaktor Filip Sulimierski.

* **Szukaj wiatru w polu.** W tych dniach zaszło w powiecie zmigrodzkim w Galicyi następujące prawdziwe zdarzenie. Pewien włościanin ze wsi Markuszki wracając z targu w Osieku, gdzie sprzedał parę wołów za sto kilkadziesiąt reńskich, przechodził przez zamarzniętą rzekę. Będąc już blisko brzegu, na którym miał stanąć, spostrzegł w zapadającym zmierzchu jakiś ruchliwy przedmiot na lodzie. Zbliżywszy się ujrzał sarnę, która to padała to znów się podnosiła, nie mogąc ruszyć z miejsca. Chłop rad z nastręczającéj się tak łatwéj zdobyczy, zdejmuje pas, zakłada go sarnie na szyję i szczęśliwie wyciąga ją na brzeg. W téjże chwili sarna, poczuwszy silny grunt pod nogami — zrywa się i wraz z pasem umyka w las. W pasie był trzos z całym dochodem chłopa za sprzedane woły.

* **Hausner i Kułaczkowski.** Nader zabawna zdarzyła się scena dnia 28 lutego na posiedzeniu Rady państwa. Na listę mówców zapisanym był dep. Kułaczkowski który chciał odpowiadać Hausnerowi. Dep. Hausner dowiedziawszy się o tém, zapisał się także, a gdy następnie Kułaczkowski wykreślił się, Hausner uczynił to samo, prosząc prezesa, aby go zapisał, jeżeli Kułaczkowski w jakimkolwiek przedmiocie się zapisze.

* **Kalendarz.** Jutro, w niedzielę dnia 5 marca, św. Teofila b. Wschód słońca o godzinie 6 minut 41. Zachód o godzinie 5 minut 44.

Długość dnia 11 godzin 3 minuty.

Pełnia dnia 5 marca o godzinie 2 w nocy.

Wypadki historyczne. 965 Chrzest Mieczysława I. — 1102 Śmierć Władysława Hermana. — 1424 Koronacya Zofii przy zjeździe wielu monarchów. — 1494 Pożar Gdańska. — 1569 Podlasie do Korony wcielone. — 1849 Legion polski przeważa zwycięztwo pod Solnokiem.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 6 lutego, św. Wiktora. Wschód słońca o godzinie 6 minut 39. Zachód o godzinie 5 minut 45.

Długość dnia 11 godzin 7 minut.

Wypadki historyczne. 1298 Śmierć błogosławionéj Heleny, księżny Kaliskiéj. — 1447 Hołd książąt Śląskich w Krakowie. — 1557 Pobicie Tatarów pod Skowrodkami.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce przez Juliusza Falkowskiego. Tom II. Poznań, nakładem księgarni J. K. Żupańskiego. 1882.

Ogłoszeniem przed kilku laty pierwszéj części swych „Obrazów“ zdobył sobie pan Falkowski od razu sympatyą i względy szerokich kół czytającéj publiczności. Swoboda i werwa opowiadania, zajmujące szczegóły, złożone w barwną całość, dowcipne ustępy listów, splecione zręcznie w treść narracyi — to wszystko zjednało mu dobrze zasłużoną popularność. Widać było już wtedy, że autor zna życie „ostatnich pokoleń“ nie tylko z piśmiennych materyałów, lecz także z żywéj, ustnéj tradycyi, a tam tylko nie domaga, gdzie chodzi o dalszą, odleglejszą przeszłość, że przytoczymy tutaj owo niefortunne *qui pro quo*, jakiego się dopuścił, biorąc Jana Tarła, za jego synowca, Adama, i opowiadając w skutek téj pomyłki szeroko historyą jego pojedynku z Kaźmirzem Poniatowskim. Podobnych błędów nie ma na szczęście w tomie drugim, w którym nawet zauważyliśmy niekiedy zbyt usilne jak na gawędziarza starania o ścisłość i dokładność historyczną, co tu i owdzie mniéj się podobać może czytelnikowi, przywykłemu do lekkiego toku pełnego werwy opowiadania. Na szczęście miejsc takich jest w książce tak mało, że nie mogą zrazić nawet najbardziéj w beletrystyce rozmiłowanych czytelników. Przypomni sobie zapewne czytający ogół, że ozdobą pierwszego tomu były listy hrabiny Wincentowéj Krasińskiéj, wówczas księżniczki Radziwiłłównéj, osoby mającéj tém więcéj praw do naszéj miłości, że była matką wielkiego Zygmunta. W pierwszych latach po utworzeniu Księstwa Warszawskiego przebywała ona we Francyi; zastąpiła ją natomiast pani Anna Nakwaska, autorka *Czarnéj mary* i kilku innych bladych powieści. Listy jéj jednak o życiu towarzyskiém Warszawy w roku 1807, pisane do baronowéj Rastawieckiéj, które pan F. zawdzięcza krakowskiemu gabinesowi archeologicznemu, nie są bynajmniéj blade. Poznajemy w nich żywą i dowcipną osobę, umiejącą z życia zbierać ciekawe wzorki, a dla charakterystyki nie żałującą tak dosadnych wyrażeń, jak np., że wieczerza na balu u marszałka Davousta, „choć pod oczami Najj. Pana, była co się zowie *paskudna*.“ Do najbardziéj zajmujących rozdziałów téj książki, którą szczerze polecamy, należą „wizerunki pierwszych ministrów Ks. Warszawskiego“, szczególniéj zaś portret Feliksa Łubieńskiego, dokonany nader zręcznie, prawdziwie *con amore*, tylko jak nam się zdaje, trzymany w zbyt ciemnym kolorycie, gdyż autor uwziął się widocznie, by go podać na pogardę następnym pokoleniom. Pan Falkowski czerpał tu obficie z pamiętników samego Łubieńskiego, które umiał krytycznie wyzyskać. W innych rozdziałach zużytkował wspomnienia Kaj. Koźmiana, niewydane pamiętniki Leona Dembowskiego, późniejszego ministra, Józefa Krasińskiego, pani Aleksandrowéj Potockiéj itd.

Nie możemy zastanawiać się nad innemi ustępami dzieła, odznaczającego się tak wielkiém bogactwem i rozmaitością treści, że nie starczyłoby nam miejsca, gdybyśmy choć pobieżną wzmiankę poświęcić chcieli każdemu rozdziałowi. Dla tego téż ograniczamy się na téj krótkiéj notatce, którą chcielibyśmy zarówno autora, jako téż szanownego nakładzcę, pana Zupańskiego, zachęcić do jak najrychlejszego wydania trzeciéj części *Obrazów*, boby się tém rzetelnie przysłużyli literaturze, a nie chcemy wierzyć, aby niniejszy tom był już ostatnim, aby panu F. nie starczyło życia, jak wspomina w dedykacyi, „na dokończenie tego szeregu obrazów, który z dwóch końców rozpoczął.“

* **Józef Dunin Karwicki.** Szkice obyczajowe i historyczne. Warszawa 1882. Dzieło to obejmuje następujące artykuły: Z przeszłości Wołynia (od r. 1796). — O Michale Brzostowskim, kasztelanicu mazowieckim, adjutancie ks. Józefa Poniatowskiego † 1852. — O Puławach, o hetmanowéj Rzewuskiéj i rewii w Hrehorówce. — O szkołach krzemienieckich. — O Tadeuszu Czackim. — Wspomnienia o Sławucie. — Opisanie koronacyi cudownego obrazu Matki Boskiéj Podkamienieckiéj w dniu 15 sierpnia 1727. — Wspomnienia o Łucku, Ostrogu i Olyce. — Relacya pogrzebu JO. Jmść. Pana Adama Sieniawskiego, kasztelana krakowskiego, hetmana w. k. we Lwowie i Brzeżanach w 1726, spisana i ułożona ze współczesnych źródeł. — Dyaryusz wesela J. W. Denhoffa, wojewody połockiego, hetmana polnego W. Ks. L., z JO. Imć. panną Zofią Sieniawską, kasztelanką krakowską, hetmanówną w. k., odbytego we Lwowie 30 Julii 1724 r., spisany i ułożony ze współczesnych źródeł. — Szkice te i wspomnienia historyczne spisane w sposób zajmujący, barwny; wiele szczegółów nieznanych.

* **Tygodnika ilustrowanego** wyszedł z druku nr. 322 zawiera: Paulina Krakowowa (z drzeworytem). — Co ja sieję (wiersz). — Przegląd polityki zagranicznéj. — Sprostowanie). — Niepołomice (z drzeworytem). — Przegląd teatralny. — Na manowcach, powieść przez autora „Kłopotów starego komendanta“ (ciąg dalszy) — Kronika tygodniowa. — Madonna (drzeworyt). — Składki. — Korespondencya „Tygodnika ilustrowanego“: z Paryża i ze Lwowa. — Nowości wydawnicze. — Eugeniusz de Beauharnais (dalszy ciąg). - Rożyn (drzeworyt). — Szachy. — Rebus. — Bezwiedna zbrodnia, powieść (ciąg dalszy).

* **Biesiady Literackié,** pisma literacko-politycznego wyszedł z druku numer 321 i zawiera: Z Warszawy. — Maccha, opowiadanie A. F. (dokończenie). — Praktyczny naród. — Jan Adam Skarbek Malczewski. — W katakumbach przez W. — Objazd nowego dziedzictwa. — Mój pierwszy frak, humoreska Alfonsa Daudeta. — Z życia polskich artystów (wspomnienie). — Niegodny, powieść przez M. Ludolffa. (Ciąg dalszy.) — Listy polityczne. — Kalendarzyk. — Odpowiedź. — Pytania. — Okruszyny. — Ze skarbca prawd. — Gazetka. — Wydawnictwa. — Sprawozdanie handlowe. — Ofiary: Na elementarze i książki moralne, Na pomnik Mickiewicza, Dla starca Adama Skarbka Malczewskiego w Omsku, Do komitetu pomocy, Dla ofiar katastrofy w kościele św. Krzyża, Na zegary ścienne dla szkółek wiejskich. — Rysunki: W katakumbach (Rysował A. Podbielski podług kopii z obrazu Dario). — Odjazd nowego dziedzictwa (Obraz Henryka Hardy). — Rebus. — „Dodatek powieściowy“ zawiera powieść: „Zaraza w Marsylii“ arkusz 7.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 3 marca.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Ks. dziekan Bulczyński z Nietrzanowa, Wiśniewski z Kobylina, Nowakowski z Inowrocławia, Richter z Berlina, Karpiński z Poznania, Deichsel z Szczecina, Busse z Kołobrzegu, Gondebien i Scholz z Wrocławia, Busse z Królestwa Polskiego.

W poniedziałek 6 marca o godzinie 10 sprzeda komornik Friebe w lokalu aukcyjnym komorników sądowych 2 szafy biurko orzechowe.

W poniedziałek 6 marca i każdy dzień targowy sprzedawać będzie komornik handlowy Cohn w Buku płótno i materye należne do naszéj konkurencyi Józefa Katza.

W środę dnia 8 b. m. o godzinie 10 sprzeda komornik Ninke w Krośnie pod Łekaem 4 sztuki bydła młodocianego (cielne jałowice) i 100 sztuk owiec.

W środę dnia 8 b. m. o godzinie 11 sprzeda komornik Koch w Kaczanowie pod Śmiglem 2 szafy, serwantkę, maszynę do sieczki, wóz polny, półkoszyki z siedzeniami wyściełanemi, 2 sanie, słomę, drzewo porządkowe i budowlowe, sprzęty gospodarskie itp.

Submisya na reparacye mularskie, ciesielskie, stolarskie, szklarskie, kowalskie, brukarskie oraz na dostawę żelaza dla administracyi miejskiéj w Poznaniu ogłasza magistrat na poniedziałek dnia 13 marca o godzinie 11 w technicznem biurze, gdzie warunki przejrzeć można.

Roboty przy budowie żwirówki z Czempina do Kopaszewa (15,7 kilm.) oszacowane w oddziale I dom. Borówko na

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 53.

Niedziela, dnia 5 marca 1882.

8802,5 mrk., w oddziale II gminy Borówko i Borowo na 7514,55 mrk., w oddziale III dominium Borowo na 5261,46 mrk., w oddziale IV dominium Gorzyczki na 7696,97 mrk., w oddziale V dom. Gołembin na 13697,96 mrk., w oddziale VI dom. Turwia na 14654,41 mrk., w oddziale VII dominium Małe Rogaczewo i Kopaszewo na 12240,60 mrk. razem 69868 marek, mają być jednemu lub dwom przedsiębiorcom oddane do natychmiastowego rozpoczęcia robót. Oferty wnieść należy do środy 15 marca godziny 10 przed połud. do biura inspektora drożnego Bauera w Lesznie, gdzie można przejrzeć plany, kosztorysy i warunki.

(Nadesłano.)

„Złota Księga Szlachty Polskiéj."

Na Rocznik piąty.

złożyli daléj przedpłatę à 10 marek za egz.

Amelia hrabina Załuska z Król Pólskiego	2
Kazimierz Chłapowski, poseł do parlamentu, z Kopaszewa	1
Franciszek Brzeski z Cieślina	1
Włodzimierz hrabia Bniński z Cmachowa	1
Józef Grabski, poseł, z Skotnik	1
Konstanty Szaniecki, b. poseł, z Międzychodu	1
Andrzéj Grabski z Budzisławia Górnego	1
Henryk Poniński z Poznania	1
Lucyan Grabski z Inowrocławia	1
Maryan Grabski z Kruszy	1
Leon Grabski z Gniezna	1
Józef Lipski z Lewkowa	1
Władysław Prądzyński z Królestwa Polskiego	1

Poznań, 25 lutego 1882 r.

Teodor Żychliński,
Sw. Marcin 43.

☞ **Poszukuje się do nabycia jeden egzemplarz Pierwszego Rocznika „Złotéj Księgi." O zgłoszenia uprasza wyżéj podpisany.**

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 4 marca 1882.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,—,— litrów, cena wypowiedzenia —,— marek, marzec 44,80, kwiecień-maj 45,70, czerwiec 46,70, lipiec 47,40, sierpień 47,70, w miejscu bez beczki 44,40.

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 4 marca 4% listy zastawne poznańskie 100,40. 4% listy rentowe pozn 100.40. 5% powiatowe obligacye 104,50, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% górląskie listy rent. 100,50. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rólniczy) —,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 59,—. Poznański bank prowincyonalny 122 50. 4% pożyczka państw. 101 40. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,80, 3½% oblig. długu państw. 98,70. Marchijsko-pozn. 36,—. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 117,—. Starogradzko-pozn. k. ż. 103,—, Austr. noty bankowe 170,50, Polskie likw. listy 55,60, Rosyjskie bankowe noty 205,50 marek.

Bydgoszcz 3 marca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., jasno-ciemna 190—200 pł., ciemniejsza i szkl.sta 202—215 poślednia —,— płac.

Żyto słabiéj, w miejscu krajowe piękne 153—156 pł., poślednie —,— płac.

Jęczmień nom., piękny do browarów 145—150 płac, wielki i drobny 140—145 płc.

Owies w miejscu 140—150 pł.

Groch wrzący 160 - 180, na paszę 140—145

Okowita za 100 litr. a 100% 43,75—44,50 pł.

Berlin, 3 marca (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 205—232 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na marzec-kwiecień płc. —,— na kwiecień-maj płacono 220,5—220,0; na maj-czerwiec płacono 219,5—219, na czerwiec-lipiec płacono 218,0, na lipiec-sierpień płc. 212.75—212; na wrzesień-paźdz. płac. 210,5—210,75. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —,— marek za 1000 kil. Cena przecięciowa —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 158—173 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 163—162,5—163; na marzec-kwiecień płc. —,—; na kwiecień-maj płac. 163,25—162,5—163; na maj-czerwiec płc. 162,75—162,25—162,5; na czerwiec-lipiec płc. 161,5—161—161,5; na lipiec-sierpień płc. 160,—; na wrzesień-październik płac. 159—159,5. Wypowiedziano 7000 centn. Cena wypowiedziana 163,— mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 130—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd. 136—153 według jakości. Wypow. —— ctr. Cena wypowiedz. —,— m.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 130—172 według jakości, na miesiąc bież. płac. —,—, żąd. —; na kwiecień-maj płacono 136,5, żądano —,—; na maj-czerwiec płacono 138,—; na czerwiec-lipiec pł. 139,5—140—139,5. Wypow. —. Cena wypowiedziana —,—. Cena przecięciowa 137,0 mk.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono —,— mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m., na miesiąc bieżący płacono 55,3; na marzec-kwiecień płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 55.3; na maj-czerwiec płacono 55,8; na wrzesień-październik płcano 56,3. Wypowiedziano 500 cent. Cena wypowiedzenia 55,— mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów pret. w miejscu bez beczki płacono 46,4, w miejscu z beczką płacono — mrk., na miesiąc bieżący płacono 47,6—47,4; na luty-marzec płac. —; na marzec-kwiecień płac. 47,6—47,4; na kwiecień-maj płac. 48,0—47,7; na maj-czerwiec płac. 48,2 48,0; na czerwiec-lipiec płc. 49,2 - 49,0; na lipiec-sierpień płc. 50,1—50.0; na sierpień - wrzesień płacono 50.4—50.2—50,3; wrzesień-październik płac. 49,6. Wypowiedz. 10,000 litr. Cena wypowiedziana 47,4 mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Kursa końcowe. 3 marca

Berlin, 4 marca 1882.

Pszenica stale	
kwiecień-maj	220,50
czerwiec-lipiec	219,—
Żyto staléj	
marzec	163,50
kwiecień-maj	163,50
maj-czerwiec	163,—
Oléj rzep. staléj	
kwiecień-maj	55,50
maj-czerwiec	56,—
Okowita stale	
w miejscu	46,40
marzec	47,10
kwiec.-maj	47,80
maj- czerwiec	48,—
czerwiec-lipiec	48,90
Owies	
kwiecień-maj	136,75
Wypow.-żyta wsp.	50
Wypow.-okow.kw.	1000,0

Szczecin, dnia 4 marca 1882

Pszenica niezm.	
kwiecień-maj	221,—
maj czerwiec	220,50
Żyto niezm	
kwiecień-maj	161,50
maj-czerwiec	161,—
Rzepik	
kwiecień-maj	264,—
wrześ.-paźdz.	263,—

Kapitały.

Galic. akc. k.	126,—
Pr. consol. 4%	101,50
Pozn. listy z.	100,40
Pozn. listy rent	100,30
Austr. banknoty	170,40
Austr. renta złota	79,30
Austr. losy 1860	120,—
Włochy	87,50
Rumuny	101,50
Ros. banknoty	205,75
Ros.-ang. pożyczki	84,75
Pol. 5% list. zast.	63.75
Pol. lik. l. zast.	55,10
Kredyty	532,50
Kolej państwowa.	518,50
Lombardy	233,—
Usposob. spok.	

(Kursa końc.)

Oléj rzep. potw.	
kwiecień-maj	55,75
wrześ.-paźdz.	56,75
Okowita słabo	
w miejscu	44,50
kwiecień-maj	46,70
czerwiec-lipiec	48,—
Petroleum	
marzec	7,60

Dnia 3 b. m. zmarła, opatrzona śś. Sakramentami w Piątkowie (434)

Klotylda z hrabiów Sierakowskich

Działowska.

Złożenie zwłok do grobu familijnego w Wielkołące odbędzie się wraz z żałobnem nabożeństwem w poniedziałek 6 b. m. o godzinie 10 z rana.

W smutku pogrążone dzieci.

Podpisana firma donosi niniejszem uprzejmie, iż reprezentantem jéj na W. Ks. Poznańskie jest p.

Władysław Grabowski

i prosi o nadanie mu licznych zleceń. Nadmieniamy przy tem, że wysyłane (455)

wina węgierskie i szampańskie

tylko pod wyraźną gwarancyą czystości i prawdziwości po rzeczywiście **bardzo miernych cenach** policzane bywają. Tak np. poleca się bardzo beczkę **wina węgierskiego** po mrk. 240 do 450 mrk. jako bardzo dobry gatunek, a prawdziwe **wina szampańskie** po 5,50 do 9 mrk.

Hurtowny handel wina węgierskiego

Józef Gusinde

Wrocław. Neue Matthias str. nr. 11.

Przewielebnemu Duchowieństwu archidyecezyi zwracamy uwagę na węgierskie **vinum de vite,** do mszy św. Litr tak w mniejszych jak i większych ilościach kosztuje 1 mrk.

Pedagogium we Wlenie (Lähn.)

Cel: **pryma gimnazyalna i szkoły realnéj** jako też **egzamina dla uzyskania świadectw do jednorocznéj służby wojskowéj** nauki rozpoczną się w sezonie latowym **13 kwietnia.** Mała frekwencya szkólna dla tego **najindiwidualniejsze** postępowanie; dla uczniów ze słabą głową **oprócz tego osobne kursa** dla specyalnego ich przysposobienia. Zdrowe powietrze górskie, znakomite urządzenia sanitarne, normalny rozwój ciała w **spokojnych wiejskich** stosunkach. **Zakład jest zupełnym internatem.** Prospekta i bliższe wiadomości udzieli podpisany dyrygent (352)

Dr. Pfeiffer, pastor.

Wlen, pod Jelenią górą w Szląsku.

Następny

Kurs dwunasto-tygodniowy

dla kandydatów organistowskich

rozpocznie się 17 kwietnia r. b.

Zgłoszenia przyjmuję **wcześnie;** bliższych objaśnień udzielam listownie.

Poznań, ulica Gołębia 1, (407)

Bolesław Dembiński,
Dyrektor muzyki przy Farze.

Pomimo ukończonéj prenumeraty na **najtańsze wydawnictwo polskie,** jakiem jest wydanie (282)

Dzieł Juliusza Słowackiego

w 5ciu tomach z portretem

wydawca pragnąc uprzystępnić ich nabycie przyjmuje **do dnia 10 marca** zamówienia na całość **w kwocie 6ciu marek** (z przesyłką 7 marek). Tomy Iszy i IIgi już wyszły.

Po 10tym marcu stała cena **8 mrk.** (z przesyłką 9 m.)

Kaźmierz Bartoszewicz,
księgarnia w Krakowie.

Owies angielski do siewu, **bobik koński, peluszkę, wykę** czarną i białą, **tatarkę,** łubin żółty, niebieski i biały, **seradellę, kukurydzę** poleca po cenach umiarkowanych (45)

Ludwik Kunkel

w Poznaniu, Wielkie Garbary nr. 41.

Aukcya koni, dorożek itp.

W wtorek dnia 7 bm. począwszy od godziny 10 przed południ. sprzedawać będę najwięcéj dającemu przy ul. Strzeleckiéj nr. 30, 13 silnych **koni roboczych, 9 cleg. znajdujących się jeszcze w dobrym stanie dorożek, 1 półkryty powóz, dwa 4" i 3" wozy robocze** z pudłami, **około 30 nowych kół rezerw.** do dorożek i wozów roboczych, **20 par szorów, 1 maszynę do rżnięcia sieczki o 4 nożach,** 7 nowych **ubiorów dla dorożkarzy i 15 kapeluszy, 1 waga decymalna, 6 der pod nogi** rozm. **sprzęty stajenne, obrok** itd. itd. (420)

Kamieński
królewski komisarz aukcyjny.

NB. 1 stajnia na 20 koni i 1 szopa na 13 wozów są w całości lub częściowo tamże natychmiast do wydzierżawienia.

Ponieważ na Walne Zebranie z dnia 2 b. b. nie stawiła się liczba członków § 7 Ustaw Towarzystwa naszego przepisana (20tu), przeto rozpisujemy na dzień **7 marca r. b.** o godzinie 12téj w południe, w hotelu francuzkim (426)

nowe WALNE ZEBRANIE

i to z niezmienionym porządkiem dziennym.

Zarząd
„Tow. Czytelni Ludowych."
Mieczysław Łyskowski,
przewodniczący.

Na czas bieżący niezbędną jest:

Kuchnia Postna

255 dyspozycyi obiadów i kolacyi w różnych okolicznościach a nawet do suchego postu zastósowanych, wraz z 350 przepisami (418)
przez **M. Sleżańską**
240 str. 1 m. 50 f. opr. 1 m. 80 f.
M. Leitgeber i Spółki.

Wyzina

funt 1 m. i **kabliau** peklowany funt 40 f. dziś odebrałem i polecam

K. Szulc
(427) ul. Wrocławska 12.

Walne Zebranie

„Resursy w Poznaniu"

odbędzie się **dnia 10go marca r. b. o godz. 1széj w południe,** na które Szanownych członków zaprasza (442)

Dyrekcya.

Walne Zebranie

Kasy oszczędności i pożyczek wekslowych w Sremie

odbędzie się **w sobotę dnia 18 marca o godzinie 3 z południa** w zwykłym lokalu posiedzeń.

PORZĄDEK DZIENNY:

Czynności objęte w § 24 ustaw. (440)

A. Raczyński
Przewodniczący Rady Nadzorczéj.

W niepewności

zapytuje nie jeden chory siebie któremu z tak wielu ogłoszeń, zalecających najrozmaitsze środki lecznicze zaufać. Ten lubo ów anons zaimponuje choremu swemi rozmiarami; wybiera tedy i najczęściéj — źle! Kto takich przykrych zawodów chce uniknąć i nie wydawać swych pieniędzy nadaremnie, ten powinien sprowadzić sobie z Richtera księgarni nakładowéj w Lipsku (**Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig**) broszurkę pod tytułem **„Przyjaciel chorych."** W broszurce téj omówione są w sposób odpowiedni i wyczerpująco najpewniejsze i doświadczone środki lekarskie, co daje choremu możność spokojnie i dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Dziełko powyższe. 50 polskie wydanie, roszyła pomieniona księgarnia Richtera na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ma przy tem innych kosztów, jak tylko 5 fen. na kartę korespondencyjną. (64)

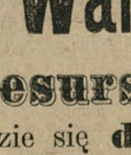

Krzyże, kraty,

nagrobki

z piaskowca, marmuru i metalu i (256)

figury Chrystusa i **Madony** od 3"

aż do wielkości naturalnéj, dobrze odrobione i pięknie udek., lichtarze ołtarzowe i krucyfiksy poleca tanio

E. KLUG,
Poznań, Wrocławska ul. 38.

Na Wielki Post

polecam kawior astrachański, sardynki francuzkie w oliwie, łososia i węgorza wędzonego, węgorza marynowanego, minogi elbl. śledzie opiekane, ruskie sardynki, Anchovis z Christanii, bydlinki, kielskie sielawki, flądry, śledzie łososiowe, ser nefszatelski, szwajcarski, holenderski, limburski i ziółkowy w nader doborowym towarze po cenach przystępnych. (161)

B. GLABISZ

Św. Marcin 14.

NB. **Wędlin** podczas postu codziennie świeże przesyłki.

Odebrałem i polecam w wielkim wyborze **materye sukienne, korty i bukskiny** tak krajowe jak i zagraniczne, również polecam

ubrania męzkie

własnego wyrobu, począwszy od rewerend, fraków i t. d. na porę teraźniejszą po **cenach umiarkowanych.** (380)

A. Kromolicki
skład garderoby męzkiéj
Róg Starego Rynku i ulicy Jezuickiéj nr. 12.

Szanownéj Publiczności

polecam mój dobrze asortowany skład (14)

wyrobów z złota i srebra

przy skoréj usłudze i cenach najumiarkowańszych. Zarazem wykonuję wszelkie reparacye w zakres mój wchodzące w jaknajkrótszym czasie.

W. Smukowski
złotnik i jubiler. Wrocławska ul. 25.

Do pensyonatu naszego

przyjmujemy uczennice chcące kształcić się prywatnie. Lekcye udzielane są we **wszystkich przedmiotach naukowych. Konwersacya francuzka, niemiecka i angielska;** tylko lekcye muzyki i śpiewu opłacają się osobno.

Przyjmujemy także uczennice na kurs **pięknego pisania.**

Za kurs płaci się **30 marek.** (160)

W. i M. Chmielewskie,
dawniéj przełożone wyższéj szkoły żeńskiéj
Poznań, ul. Gołębia nr. 36, I piętro.

Koszule! Koszule!

Z powodu taniego zakupu ceny zniżone

6 koszul dziennych z francuzkiego kretonu z cienkiemi płóciennemi przodkami,
6 kołnierzyków cienkich płóciennych,
2 krawaty jedwabne (25)

razem mrk. 25,00.

6 koszul dziennych z cieniuteńkiemi płóciennemi przodkami z najlepszego angielskiego Madapolamu,
6 kołnierzyków cieniuteńkich płóciennych,
2 eleganckie krawaty jedwabne

razem mrk. 35,00.

6 koszul nocnych męzkich za mrk. 9,00.
6 koszul nocnych męzkich z kretonu angielskiego mrk. 15,00.

Koszule zdrowia!

w najlepszym gatunku po mrk. 3,50.

M. Mniszewski,

skład płótna i fabryka bielizny
Poznań, ul. Wodna nr. 2.

Kupno dóbr.

Dla kupców mających 100,000, 200,000, 300,000, 400,000 500,000 aż do **3 milionów** marek zaliczki **poszukuję dóbr.**

Pomiędzy panami kupującymi mam kilka **kupców Polaków,** z mniejszą i większą zaliczką. Łaskawych panów, mających zamiar sprzedaży dóbr swoich upraszam o łaskawe przysłanie mi opisy tychże. (437)

A. Jeżewski
Poznań Piekary 14.

Na porę wiosenną i latową

wszelkie nowości

krajowe i **zagraniczne** na ubiory i paletoty męzkie odebrałem w znacznym doborze i takowe po umiarkowanych cenach polecam. Niemniéj zwracam uwagę Szanownemu Duchowieństwu na to, iż wykonuję odpowiedniego kroju (441)

REWERENDY,

W. Koźlicki

Jezuicka ul. nr. 4.

Do siewu!

Koniczyny wszelkiego gatunku, **lucernę** prow. **rajgrasy, tymotkę** i inne **trawy** oraz **mięszanki** na łąki i pastwiska, **seradelę, esparcettę, gorczycę, sporek** mały i wielki, **łubin** niebieski i żółty, **bobik** koński, **owies** proboszczowski jako i nowozelandzki, **siemię lniane** rygajskie i pernawskie, **kukurydzę** amerykańską (Koński ząb), **buraki** i **marchwie** w rozmaitych gatunkach, **nasiona leśne** i **ogrodowe** poleca w **świeżym i pewno kiełkującym towarze** (327)

A. BĄKOWSKI

Handel nasion

Wrocławska ulica nr. 15.

Kółkom włościańskim przyrzekam **jaknajmożliwsze ustępstwa w cenach.**

Szanownéj Publiczności donoszę, że

Cennik nasion

polnych, ogrod. i kwiatowych,

wyjdzie **d. 10 bm.** Na żądanie przesyłam takowy bezpłatnie. (438)

Stanisław Kłossowski

Ogrod. artystyczno-handl.

Gniezno ul. Warszawska.

Łososia i węgorza wędz. i maryn.,

elbl. olbrz. minogi, kielskie bydlinki i sielawki, strals. śledzie opiek., maryn. i wędzone, astr. kawior, sardynki, sardele, tuńczyk (Thonfisch à l'huile),

śledzie szkockie i matjesy,

sztokfisz,

wszystkie gatunki **serów,** franc. oliwę i susz, grzyby poleca (432)

W. BECKER

Wilhelmowski plac 14.

A. z Pawłowskich Kaufmann

Poznań,

Wilhelmowski plac 3 (Hôtel du Nord)

poleca swój dobrze zaopatrzony

WIELKI SKŁAD

gotowej bielizny i rzeczy negliżowych.

Osobliwie zwracam uwagę na wielki wybór koszul męzkich pranych i niepranych, wszelkiéj bielizny damskiéj od zwyczajnych aż do najwykwintniejszych wyrobów, jako to: koszul dziennych i nocnych, kaftaników, peignoirów, pantalonów, spódnic krótkich i z powłokami, czepków nocnych, chustek białych jako też w najnowszych deseniach chustek kolorowych i jedwabnych fartuchów, garniturów, borwów i krawat. (26

Pończochy białe i kolorowe.

Wszelkie gatunki rzeczy trykotowych dla panów.

Kołnierzyki, mankiety, krawaty, chustki do nosa płócienne i jedwabne.

Płótna, szyrtyngi, walisy, piki, brylantyny, cwylichy, płótna na wsypy pąsowe i niebieskie.

Nakrycia stołowe od 6-24 osób.

Firanki szwajcarskie i angielskie.

Wszelkie wyroby są w mojéj fabryce wykonane. Zamówienia za granicę i na prowincyą wykonuje się rzetelnie i szybko.

Prawdziwe genewskie zegarki

z fabryki Patek, Philippe & Co.

poleca (454)

W. SZULC, zegarmistrz

w Poznaniu, Bazar.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

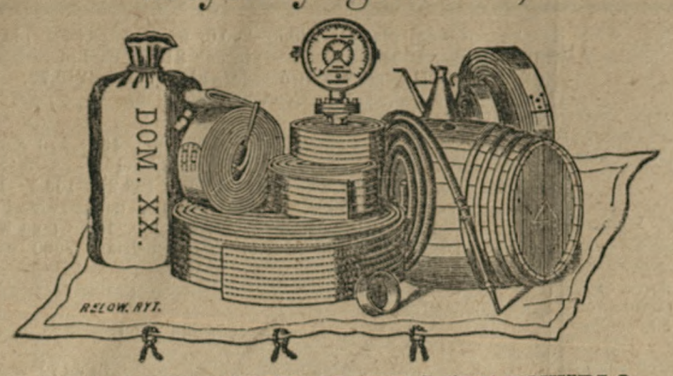

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

nieprzemakalne płachty i derki na konie

polecają (142)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ul. 21. Warszawa, Wierzbowa 4.

Fabryka

wyrobów woskowych

St. Opielińskiego

w Krotoszynie

poleca **białe światło** za kil. m. 4,40, **żółte** za kil. m. 3,60 z czystego wosku. Przesyłka franko. (384)

PASCHAŁY

białe, albo ubierane woskowemi kwiatami, po cenach najtańszych.

Do siewu

Koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, żółtą, inkarnatkę, **lucernę** prawdziwą prowenc. w gatunkach bez kanianki, jako też **rajgras** angielski, francuzki i włoski, **tymoteusz,** również wszystkie inne nasiona traw poleca

Ludwik Kunkel

w Poznaniu

Wielkie Garbary nr. 41.

Kapelusze słomkowe

przyjmuje do prania i przerabiania (449)

B. Scherek jun.

ulica Kramarska nr. 11

Wszelkie nowości w kapeluszach, strojach, i artykułach jedw. do ubrania takowych już nadeszły i polecam w wszelkim wyborze.

Pod gwarancyą zawartości polecam

nawozy sztuczne

po najtańszych cenach (383)

Dr. Roman May.

Majętność rycerska

o 3300 morg. saméj ziemi pszennéj, z 400 morgami łąk, nowemi murowanemi budynkami, z gorzelnią parową, pięknym domem mieszkalnym z suterenami i parkiem, przy szosie i kolei żelaznéj, z kompletnym inwentarzem, z 4000 tal. podatku gruntowego z czystego dochodu, jest czemprędzéj do sprzedania **po 40 tal.** za morgę za zaliczką 20,000 tal. Długów jest 115,000 tal. listów zastawnych. Bliższe szczegóły poda (439)

A. Jeżewski

w Poznaniu, Piekary 14.

Centralne biuro zleceń i stręczeń

egzystuje przy **Piotra** (Wiedeńskim) **placu nr. 2 od r. 1877go.** Jest to **jedyne** biuro stręczeń, **zapisane sądownie do tutejszych Firm** handlowych, **dające** przez to najlepszą rękojmią, **gdyż musi** interes **prowadzić** według **ksiąg i zasad kupieckich, ma** zawsze **najliczniejszy wybór** dobrze prywatnie **poleconych ludzi wszelkich zawodów** i narodowości płci obojga, **umieszczając** takowych w **kraju i zagranicą** za nader umiarkowane komisowe: **rządców,** techników, **nauczycielki,** nauczycieli, **kasyerów,** dysponentów, **dyrektorów** i przewodników zakładów przemysłowych, **nadleśniczych,** gorzelanych, **buchhalterów,** ekonomów, **młodzież kupiecką,** leśniczych, **pisarzy,** rachmistrów, **kellnerów,** gospodynie, **fabrykantów** sera, **ogrodników,** kuchmistrzow, **w ogóle wszelką służbę dworską** dominialną, **miejską i fabryczną, aż do najniższych zajęć.**

Przyjmuje i wykonuje również jak najsumienniéj **wszelkie zlecenia** w chodzące **w zakres pośredniczeń.** (450)

Z uszanowaniem

ZARZĄD.

Wielki wybór dóbr na sprzedarz od 300 do 30000 mg. we wszystkich dzielnicach byłego Król. Polskiego dla ziomków pod nader przystępnemi warunkami, — poleca **Centralna agentura dóbr** Wilhelmowska ul. nr. 11. Drwęski Langner i Spł. **Poszukuje zaś dzierżaw od 500 do 1800 mg.** (452)

Panna służąca,

znająca się dokładnie na krawieczyźnie i białem szyciu, poszukuje miejsca od 1 kwietnia. Łaskawe oferty uprasza się adresować: **A. M. 180** postlagernd Wirsitz. (433)

Organista

biegły w swoim zawodzie, poszukuje odpowiedniego miejsca od 1 kwietnia r. b. Łaskawe oferty z podaniem warunków i emolumentów adresować do **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego,** plac Wilhelmowski nr. 18 pod cyfrą **X. X. A.** (293)

Mieszkania od 3ch do 8miu pokoi ma od każdego czasu do wynajęcia. **Centralna agentura,** Wilhelmowska ul. 11. (453)

Doniesienie.

Niniejszem mam zaszczyt donieść, że magazyn mój zaopatrzony jest w bogaty wybór **nowości** na porę **wiosenną i latową.**

Starannie wedle **najnowszych paryzkich modeli** odrobione **kompletne ubiory** oddaję już od **20** tal., paletoty wiosenne od **15** tal. [405]

Na co zwracam uwagę Szanownéj Publiczności.

L. Bieliński

w Bazarze.

Lejarnia

dzwonów i wyrobów metalowych

R. Leporowskiego dawn. C. Schoen

w Poznaniu ulica Podgórna nr. 3

wykonywa nowe dzwony i przyjmuje **stare do przelania,** oraz poleca **dzwonki podwórzowe, kościelne** zwyczajne i **harmonijne.**

Poleca również swój znacznie zaopatrzony skład **mosiężnych i miedzianych przedmiotów** jako to: **najnowszych żelazek do prasowania, moździerzy. lichtarzy, kotłów mosiężnych i miedzianych** rozmaitéj wielkości, **saganów, rądli, brytwann, foremek, blach do ciast** i rozmaitych innych **przedmiotów kuchennych z miedzi.** [36

Wiedeń! Wiedeń!

Słuchajcie, patrzcie i podziwiajcie!

Zarząd masy konkursowéj **wielkiéj anglo-brytańskiéj fabryki srebra** sprzedaje wszystkie wyroby znacznie niżéj wartości szacunkowéj Za przesłaniem należytości albo za pobraniem zaliczki w ilości 13 mrk. otrzymuje się bardzo elegancki serwis stołowy z najlepszego **srebra anglo-brytańskiego** (który dawniéj przeszło 70 marek kosztował) i równocześnie otrzymuje każdy zamawiający pisemną gwarancyą na lat 10, że te przedmioty pozostaną białe.

6 noży stołowych z doskonałą ostrzą stalową.
6 praw. widelcy z srebra anglo-brytańskiego z jednego kawałka,
6 czysto sbr. anglo-bryt. łyżek stołowych,
6 eleg. srob. anglo-brytań. łyżeczek do kawy,
1 ciężką z srebra anglo-bryt. łyżkę wazową.
1 litą z srebra anglo-bryt. hochlę do czerpania mleka,
6 przep. z srebra anglo-bryt. podkładków do noży,
6 angiel. podstawków deserowych,
1 przepyszna solniczka,
6 najpięk. cyzelowanych podstawek (tacy)
6 pięknych praw. kieliszków do jaj,
6 najpięk. łyżeczek do jaj, z srebra anglo-bryt.,
4 przepyszne najpięk. cukierniczki,
1 sitko do herbaty w najpięk. gatunku,
2 efektowne salonowe lichtarze stołowe,

46 sztuk.

Jako dowód że mój inserat na **żadnem matactwie** nie polega, zobowięzują się niniejszem publicznie, gdyby rzeczono przedmioty się nie popobały takowe bez żadnych korowodów odebrać.

Kto przeto dobry i rzetelny towar a ladaczego za swoje pieniądze kupować nie chce, ten niechaj się tylko zgłosi tak długo, dopóty zapas starczy z pełnem zaufaniem. (321)

J. H. Rabinowicz, Wiedeń,

generalny skład wyrobów anglobrytań. fabryki srebra II Schiffamtsgasse 20a.

Proszek do czyszczenia dla wyżéj wymienionych serwisów stołowych jest u mnie do nabycia. Cena pudełka 25 fen.

Szczepy

gruszkowe, jabłkowe i tereśniowe, — bardzo piękne, zdrowe, silne i na aleje zdatne — sprzedaje po 75 fen. sztukę Dom: **DOMINOWO** p. Środa. (435)

Rządzcę gosp.

mogącego się wykazać dobremi świadectwami — i objąć w razie żądania obowiązki **kasyera** — wskaże **Ks. dr. Kantecki** w Poznaniu. (444)

Mam na każde żądanie dobrych stangretów, służących, ogrodników, kowali, rymarzy i t. d. it. d. Upraszam o łaskawe zlecenia (425)

R. Zybert,

Szeroka ulica 23.

Do sprzedania lub zastawu

zaraz **folwark** ziemski **Janowszczyzna,** położony w gub. Wileńskiéj, przy dr. żel. Libawo-Romieńskiéj, 2 wiors. od przystanku tejże drogi Alechnowicze, rozległości włók **10** dobréj ziemi z zabudowaniami, — po Rsr. 1000 za włókę. — Interesanci raczą się zgłaszać na miejce do właściciela. (382)

Potrzebni od kwietnia i lipca rb.
Administrator z kaucyą 5000 zło. od lipca do Galicyi.
2 Rządców od lipca za granicę,
Ekonom kawaler z paruletnią rekomendacyą z obecnéj posady, w kraju od kwietnia,
Kasyer starszy kawaler lub wdowiec od zaraz lub od kwietnia w kraju,
Nadleśniczy od lipca za granicę,
2 Gorzelannych żonatych od lipca w kraju,
Leśniczy kawaler od lipca w kraju,
2 Nauczycieli dom. od kwietnia za 500 mrk. i za 300 rubli,
3 Pisarzy od kwietnia w kraju, **i 2 pisarzy** od lipca za granicę,
Posady otrzymają tylko ci, o których prywatnie zaciągnięte opinie przynajmniéj dość dobrze **wypadną.** Centralna agentura Wilhelmowska ul. 11. (451)

Tymczasowo **konieczny** tylko życiorys z **podaniem** stacyi pocztowych wszystkich zajmowanych **dotąd** posad.

Rozm. kramy, pomieszkania, dla możn. oficyalistów, większe i mniejsze familijne i kawalerskie są natychmiast do wynajścia, daléj rozm. gospodarstwa, oberze, hotele w mniejszych miastach, ogrody eleg. restauracye sklepowe, i handle towarowe pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższe wiadomości przez kom. **J. Scherka** ul. Szeroka nr. 1.

Od św. Jana i kwietnia poszukuje się 1 rządzcy, 3 ekonomów żonatych, leśniczego, 2 borowych żonatych, kasyera, 4 ogrodników żonatych, 5 guwernerów z tych 2 żonatych, guwernantkę, bonę Niemkę, 2 gospodynie, 3 danny do sklepów za kasyjerki, posady są w Galicyi i Król. Polskiem. Zgłosić należy się zaraz przy załączeniu za 50 fen. znaków pocztowych do korespondencyi „**Patria**“ **gener. Dom zleceń Kraków.**

Kilku

rządców gospodarczych

i (429)

ogrodników

żonat. i kawalerów poszukuje posad przez

Agencyą Fontowicza.

Cztery pokoje meblowane

na II piętrze od 1go kwietną do 1go Października rb. do wynajęcia. (447)

Grand

Hôtel de France.

Doskonałych krawców

do szycia surdutów w warsztacie poszukuje (413)

M. Graupé

plac Wilhelmowski 18.

Przesyłam **franko pocztą** za pobraniem zaliczki, beczułkę ważącą **blizko 10 funt.** z świeżemi (65)

opiekanemi śledziami

delik. marynowanemi po 3 mrk. 50 fen. za beczułkę i bardzo

delikat. śledzie solone

połowu jesiennego 81 r. w beczułkach po najmniéj 55 szt. po 3 mrk.

A. Schroeder,

Croeslin, obwód rejen. Stralsundzki

Cygara

Basco Nuero i La Iris tysiąc po 60 i 75 marek poleca

Grand

Hôtel de France

Ogrodnik

kawaler, z najlepszemi rekomendacyami poszukuje zaraz miejsca przez (428)

Agencyą Fontowicza.

Młodzi ludzie

z wyższych stanów chcący się przygotować do egzaminu służby jednorocznéj, lub uczęszczać do szkół w Wrocławiu, przyjmuję się na pensyą. Dozór sumienny. Bliższych wiadomości udzieli **Ekspedycya obwieszczeń w Wrocławiu Emila Kabatha pod cyfr. M. 30.** (408)

STADNIKI

wielkiéj rasy Amsterdamskiéj i takież rasy czerwonéj stoją na sprzedaż w Dominium **Iłowiec** stacya koleji **Czempiń.** (345)

Sala Lamberta.

W poniedziałek 13 marca z uderzeniem godziny 7½ wieczorem

KONCERT

dany przez

tow. śpiewu Henniga

Requiem

w as-dur dla

solo, chóru i orkiestry

przez

Fr. Kiel

(najnowsze dzieło).

Numerowane miejsca do siedzenia po 2 marki, miejsca do stania po 1,25 mrk. są do nabycia w księgarni i składzie nut pp. (431)

Bote & Bock.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.